Numer zawiera 12 stron.

Wielki Konkurs Krajoznawczy. Kupon Nr. 2

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Niedziela 10 kwietnia 1927 r.** **Cena 30 gr.**

NOWOŚCI

POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

№ 20-21 WARSZAWA — ŁÓDŹ — POZNAŃ — KRAKÓW — LWÓW — WILNO **Rok I**

O ideę przewodnią Narodu

Z chwilą odzyskania niepodległości, prysła, jak bańka mydlana, zahartowana w duszy polskiej idea walki o niepodległość.

Został zrealizowany sen tęczowy—urzeczywistniony wynik krwawych zmagań, bohaterstwa, samozaparcia się i mąk wielu pokoleń. Idea walki o niepodległość została zrealizowana i zgasła bez pozostawienia zastępczyni równie wielkiej i szlachetnej.

Zgasła, a naród otrzymał tylko surogat niepodległości nieutrwalonej i niecałkowitej nie opartej o trwałe podstawy. — Nastało bezkrólewie idei.

Były niewolnik nie był przygotowany do roli obywatela wolnego.

Niewola zniszczyła w nim myśl państwowo-twórczą, została tylko romantyczna dusza polska, źle wychowana, a nawet *zdemoralizowana*.

Bez cienia samodzielności i możliwości do skreślenia sobie celu wyższego w życiu, jakiejś potężnej, szlachetnej idei, przewodniczki życia.

Została niesforna bezprogramowa masa.

Rozbujał indywidualizm polski.

Kolportowano idee poszczególnych stronnictw. — Dano i dają masom „słomę" i tylko słomę partyjną.

„A tylko osły wolą słomę, od złota"!

Zawiedziono wiekowe nadzieje pokładane w fantazjach na temat Wolnej Polski.

My Polacy zachłysnęliśmy się surogatem niepodległości.

Rozgoryczenie i demoralizacja pcha nas w miazmaty rozkładu. — Zdrowiej myśląca część społeczeństwa, żąda dziś coraz goręcej zaprzestania nieproduktywnej młócki słomy partyjnej. — Dopominamy się: odbudowania naszych wartości moralnych i materjalnych, — skierowania całej energji społeczeństwa w tym kierunku i dania narodowi realnej idei, według której postępować i żyć winien.

Obywatel narodu demokratycznego, a polskiego w szczególności (który ma za sobą szlachecką tradycję rządzenia) — musi mieć jakąś wyższą ideę głęboko wszczepioną w romantyczną jego duszę — by mógł być pożytecznym obywatelem.

Dotychczas mieściła się ona w słowach *„Honor i Ojczyzna*, różnie pojmowana najczęściej pod kątem widzenia fantastyczno-romantycznym, literackim, tak niezgodnym z duchem obecnych czasów.

Dziś demokratyzm powołuje do służby wszystkich obywateli, więc musi to być czynnik dodatni, realnie myślący i mający wielkie zrozumienie idei pracy twórczej. — *Idea pracy twórczej jest idea całej pożytecznej ludzkości*.

Jej ekonomja społeczna przypisuje wszystkie zdobycze natury duchowej i materjalej.

Ona może być realną podstawą szczęścia narodu i jednostki, jako podstawowego składnika tego narodu. — Praca twórcza uszlachetnia i umoralnia nawet najgorsze społeczeństwa, rozwija w nich zrozumienie dwóch innych wielkich idei

solidarności i etyki narodu.

Idea solidarności narodu, solidarności wysiłków we wszystkich dziedzinach pracy duchowej i materjalnej, jest ideą budującej zgody między poszczególnymi obywatelami, daje narodowi moc i większą wolę tworzenia. — Jej wielkiem zadaniem jest zdyscyplinować naród i prowadzić go do wywalczenia niepodległości ekonomicznej.

Idea etyki narodu, jest kodeksem honoru Polaka, daje mu szatę moralną. — Winna ona wyraźnie wykazać, co należy uważać za jasne, a co za ciemne.

Winna ona dać kierunek wychowania obywatela.

Obywatel zaś wychowany w tych ideach będzie z miłością ku naszej Ojczyźnie i ze sprawiedliwością wobec bliźnich nieść polską kulturę od morza *aż po ostatnie krańce ziemi polskiej.*

Związek tych trzech idei mieści w sobie realne i nowoczesne zrozumienie Honoru i Ojczyzny. — Ważność ich jest tak wielka, wprost olbrzymia, że pokochać i zrozumieć je musi każdy myślący Polak. — We wszystkich poczynaniach należy o tem pamiętać i wobec nich inne idee schodzą na plan drugi.

Dla wyrazistości określonego tu szkicu idei, dam z pośród mnóstwa przykładów jeden z najciekawszych. Mało kto z nas wie, że jeszcze w roku 1800, przemysł Stan. Zjedn. Ameryki stał na poziomie naszego w tym czasie i nic nie zapowiadało tak rychłego i olbrzymiego wzrostu tego przemysłu.

Dokonała tego praca twórcza, która uszlachetniła narodowo społeczeństwo amerykańskie, wpoiła zasady etyki. — Ona to dała podstawy siły tego społeczeństwa, ona to zdziałała, że ten

młody naród przoduje obecnie w postępie nad krajami o starszej kulturze, korzysta z ich zdobyczy i je udoskonala.

Z polskim rozmachem, lecz ze zrozumieniem siejmy te idee, których tak pragnie i które przyjmie zdrowa część narodu naszego, ufajmy własnym siłom które i w gorszych warunkach nas nie zawiodły.

Kroczmy śmiało z postępem, budując mocarstwową Polskę, niech nam przewodzi idea pracy twórczej — a doczekamy się plonu, który zapewni szczęście naszej Ojczyźnie i nam.

Inż. R. D.

ZJAZD WOJEWODÓW



Dnia 3 b. m. odbył się w Warszawie zjazd wojewodów z całego państwa. Obrady toczyły się w min. spr. wewn. pod przewodnictwem p. ministra spraw wewn., Składkowskiego, a w obecności p. Wicepremjera Bartla.

Wszyscy wojewodowie wygłosili referaty o stanie organizacji województw, przyczem wysunęli i uzasadnili najważniejsze postulaty ludności miejscowej.

Po dyskusji nad referatami ustalone zostały wytyczne dla działalności rządu i wojewodów.

O pożyczkę Amerykańską

Przed wyjazdem z Warszawy pełnomocnika konsorcjum banków amerykańskich p. Monneta, zawiadomiono go o decyzji rządu kontynuowania rokowań o pożyczkę, oraz o pewnych zmianach, poczynionych w projekcie amerykańskim przez rząd polski.

Po naradzie w Prezydjum Rady ministrów o godz. 10 wiecz. odbyła się konferencja w Banku Polskim pomiędzy min. skarbu p. Czechowiczem, dyrektorem Banku Polskiego p. Karpińskim i wiceprezesem Banku Polskiego, p. Młynarskim.

Wobec tego należy się spodziewać, iż realizacja pożyczki amerykańskiej, w niedługim już czasie stanie się faktem.

PSEUDODELEGACI „Z ŁODZI"

Jak dowiadujemy się, przedstawiciele C. T. Rzem. z pos. Rudnickim na czele wybierają się do Krakowa, jako delegaci Łodzi!

C. T. Rzem., jak wiadomo, prowadzą od szeregu lat odrębną politykę, przeciwstawiającą się dążeniom wszystkich Izb Rzemieślniczych, mających na celu zjednoczenie całego rzemiosła usunęli się sami z pracy Izb Rzemieślniczych nad odrodzeniem rzemiosła. Również rzemiosło warszawskie, które już poznało się na zamiarach „przemysłowo-bankowo-rzemieślniczych" C. T. Rzem. *odwróciło się od ich kierowników.*

Pp. Rudnicki i Kwasieborski muszą więc występować obecnie w roli delegatów *„z Łodzi!" Biedacy, wszyscy się na nich poznali, tylko Resursa Łódzka darzy ich jeszcze zaufaniem.*

Oby się na nich tylko tak nie zawiodła, jak już raz się zawiodła na pośle Karolu Chądzyńskim.



STARY RATUSZ.

Delegaci rzemiosła warszawskiego na zjeździe w Krakowie

Na Zjazd Izb Rzemieślniczych w Krakowie wyjeżdżają z Warszawy, przedstawiciele Związku Rzemieślników Chrześcijan na Rzeczypospolitą Polskę: p. F. Marjański, p. C. Burcicki, p. J. Mencel i G. Pieniążkiewicz, delegaci: Związku Cechów Fryzjerów na całą Polskę: p. F. Brudzyński i T. Aniołowicz; Związku Cechów i warszawskiego cechu Piekarzy: p. K. Wendt, K. Jarosz, M. Lange i J. Wróblewski oraz Prezes Związku Cechów Rzeźnicko-masarskich na woj. warszawskie p. K. Weber.

Polska otrzyma pożyczkę zagraniczną

Po kilkotygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych powrócili do Polski prof. Adam Krzyżanowski i dyr. Emil Młynarski.

Podróż ich do Ameryki łączy się ściśle z pobytem misji prof. Kemmerera w Polsce i memorjałem, jaki ta misja pozostawiła rządowi polskiemu, po przeprowadzeniu dość szczegółowych badań nad sytuacją gospodarczą Rzeczypospolitej i zasadami stosowanej dotychczas przez rządy polskie polityki gospodarczej.

Jak wiadomo, prof. Kemmerer podczas swej drugiej bytności w Polsce sporządził b. obszerny memorjał, w którym szczegółowo wykazał, co i w jaki sposób należałoby zmienić w naszej polityce gospodarczej, skarbowej i finansowej oraz w podstawach tej polityki, aby finansjera amerykańska zyskała pewność, że kapitały, które zaangażuje w Polsce nie przepadną, lecz przyniosa także korzyści, że zarówno oprocentowanie, jak i zwrot ich nie sprawią poważniejszych trudności. A zatem w chwili wyjazdu prof. Kemmerera sytuacja przedstawiała się w ten sposób. Polska miała wykonać wszystko, co doradzał prof. Kemmerer, poczem nic nie stałoby na przeszkodzie dopływowi kapitału amerykańskiego na warunkach możliwych przez nas do przyjęcia i nie obciążających nas nad miarę.

Rząd polski zajął się szczegółowem

rozpatrzeniem memorjału prof. Kemmerera

godząc się na niektóre wskazówki bez zastrzeżeń, co do innych znowu proponując pewne zmiany i modyfikacje, uzasadniwszy specyficznymi warunkami polskiemi, których prof. Kemmerer w czasie swego pobytu należycie ocenić ani zbadać nie był w stanie.

Prof. Krzyżanowski i dyr. Młynarski zawieźli do Ameryki rezultat badań i rozważań rządu. Oni, a nie kto inny, dlatego, że prof. Krzyżanowski był najbliższym współpracownikiem i informatorem prof. Kemmerera w Polsce, a dyr. Młynarski mógłby złożyć w razie potrzeby pewne oświadczenia w imieniu Banku Polskiego, który z konieczności w ewentualnych stosunkach kredytowych z Ameryką musiałby odegrać poważną rolę, jako polska instytucja emisyjna.

Otóż po powrocie do kraju, obydwaj ekonomiści oświadczaja wyraźnie, że uzyskanie w Ameryce funduszów, potrzebnych na wystarczające zabezpieczenie

stabilizacji złotego

nawet na wypadek jakichś niepowodzeń gospodarczych jest możliwe **chociażby natychmiast.** A taka pożyczka otworzyłaby wrota naszym sferom gospodarczym na zagraniczne rynki pieniężne. Z oświadczeń prof. Krzyżanowskiego wnosić wolno, że pewne zastrzeżenia i propozycje rządu polskiego co do szczegółów, zawartych w memorjale prof. Kemmerera zostały w Ameryce przyjęte i uznane. Lecz są punkty, których bezwzględnej realizacji i wykonania domagają się w Ameryce, przy jednoczesnem uznaniu memorjału prof. Kemmerera

za program polityki gospodarczej.

Dlatego też mówi się, że już w niedługim czasie obaj delegaci raz jeszcze udadzą się do Ameryki, wioząc z sobą nowe propozycje rządu oraz ich motywację. Jeśli w rezultacie tej drugiej podróży program prof. Kemmerera zostanie ostatecznie uzgodniony i rząd nasz zgodzi się uznać go za podstawę dla swej polityki gospodarczej, skarbowej i finansowej, Bank Polski będzie mógł podjąć w Ameryce około

80 miljonów dolarów.

Fundusz ten pozwoli Bankowi rozwiązać szerszą działalność kredytową bez obawy na narażenie na niebezpieczeństwo kursu złotego, zaspokoić w całej pełni zapotrzebowanie walut ze strony gospodarki prywatnej, która w okresie ożywiania się będzie ich dużo potrzebowała, oraz stworzyć podstawy instytucji długoterminowego kredytu.

Chwilę obecną możemy śmiało nazwać okresem krystalizacji konkretnego programu gospodarczego rządu, który idzie wbrew krakaniom domorosłych Kassandr, po drodze utrwalenia **niepodległości ekonomicznej państwa.** **Z.**

RUMUNJA W PRZEDEDNIU PRZEŁOMU

Niewątpliwem jest, że żaden z monarchów konstytucyjnych nie odgrywa dziś tak decydującej roli, jak to miało miejsce przed wojną. Trudno sobie obecnie wyobrazić, aby gdziekolwiek w Europie król konstytucyjny mógł rządzić tak samowladnie i tak wnikać w rządy państwa, jak to czynił przed wojną Wilhelm II, albo nawet Edward VII, król angielski. Król Nikita, groteskowy władca czarnogórski, posuwał swe feodalne rządy do tego stopnia, że sam sprawiał sądy, sam ferował wyroki, a nawet, siedząc przed swym „królewskim“ pałacem, który był raczej lepszem trochę domostwem, własnemi królewskiemi rękami

rewidował kieszenie obywateli,

których wygląd dla tego czy innego powodu wydawał mu się podejrzanym.

Te czasy, kiedy monarchja konstytucyjna była jeszcze nawpół feodalną, zapadły już w przeszłość. Dawniej reprezentacja państwa nazewnątrz była prawie wyłącznym atrybutem monarchy, choćby konstytucyjnego. Królowie zawierali traktaty i odwiedzając się wzajemnie układali stosunki swych państw. Dziś monarchja przybrała zgoła inne formy, zdemokratyzowała się. Jedynym atrybutem króla jest tytuł. Z władzy nie pozostało nic. Władca

stał się symbolem.

Typowym przykładem takiego układu stosunków między narodem a monarchą była od lat Rumunja. Król Ferdynand nigdy nie przekraczał zakreślonych granic sfery swych wpływów. Rola jego ograniczała się zawsze do

pełnienia funkcyj regulatora,

a cenne zalety jego charakteru wyświadczyły niejedną usługę państwu. Król Ferdynand, aczkolwiek pochodzący z niemieckiej dynastji Hohenzollern von Sigmaringen, całkowicie był zespolony z Rumunją. Podczas wojny podzielił losy całego narodu, trwał wiernie przy sprzymierzeńcach i wraz z Rumunją dożył do dnia zwycięstwa i triumfu.

Był on monarchą konstytucyjnym w całem tego słowa znaczeniu. Był więc symbolem. A jednak urok tego symbolu jest tak jeszcze wielki, że dziś, gdy wobec ciężkiej choroby monarchy zachodzi kwestja dziedzictwa, Rumunja staje przed obliczem niepewnej przyszłości.

Jest wprawdzie legalny następca. Nieletni synek księcia Karola. Ten ostatni w swoim czasie zmuszony był do abdykacji i zrzeczenia się swych praw. W razie więc nieszczęśliwego wyniku choroby króla Ferdynanda rządy będzie sprawować regencja. Ale nie należy zapominać, że rządy tej regencji musiałyby się przeciągnąć zbyt długo. Wiele jeszcze lat upłynie zanim królewicz-dziecko dojdzie do pełnoletności. Rządy regencji jako przejściowe są zawsze niepewne. Przytem książę Karol ma również swoich zwolenników, którzy dla swoich politycznych powodów pragnęliby go widzieć na tronie Rumunji. **New.**

Sejm Rzemieślniczy

Dnia 10 kwietnia b. r. rozpoczyna się w Krakowie walny Zjazd Izb Rzemieślniczych, na który ze wszystkich stron, nawet z odległych rubieży kresowych przybędą delegaci rzemiosła polskiego.

Witajcie, potomkowie Wierzynków, Alembeków, Bonarów, Stasziców i Dekertów!

Zjazd wasz, choć tylko ściśle zawodowym święcony sprawom, przywodzi mimo woli, na pamięć ów

słynny sejm miast polskich,

zwołany przez Jana Dekerta w Warszawie, który przyczynił się do wydania w dn. 18 kwietnia 1791 r. „prawa o mieszczanach“.

Sejm rzemiosła polskiego zbiera się w chwili niemniej historycznej. Rzemiosło polskie zostaje zjednoczone w jedną całość ustawą przemysłową, zawierającą w sobie

zasady organizacji rzemieślniczej.

Rząd docenił słusznie wielkie znaczenie gospodarcze, moralne i kulturalne rzemiosła, zrozumiał potrzebę wprowadzenia w życie art. 68 Konstytucji, nakazującego na zorganizowanie obok samorządu terytorjalnego

samorządu gospodarczego

dla poszczególnych dziedzin życia ekonomicznego, a mianowicie: Izby rolnicze, handlowo - przemysłowe, rzemieślnicze, pracy i inne, połączone w

Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej,

powołaną do współpracy z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem“.

Zorganizowanie rzemiosła jest obok egzystujących już korporacyj handlowych i przemysłowych ważnym krokiem naprzód w dziedzinie organizacji naszego życia gospodarczego.

Izby Rzem., które przed rokiem, na zjeździe dn. 11 kwietnia 1927 r. w Katowicach dzięki swej wytężonej i konsekwentnej pracy przyczyniły się głównie do szybkiego wprowadzenia w życie ustawodawstwa rzemieślniczego, wykazały najdobodniej sprawność swej organizacji, a przez dalszą pracę nad realizacją tej ustawy oraz zreorganizowaniem szkolnictwa zawodowego położyć winny mocną podwalinę pod budowę

zmodernizowanego i odrodzonego rzemiosła polskiego.

W chwili tej rzemiosło warszawskie, które wysyła liczną reprezentację do grodu podwawelskiego, cieszy się, że rzemieślnicy organizują się, że rząd docenia ich znaczenie, śląc na ten Zjazd liczny zastęp swoich delgatów. Żałujemy jedynie że ten walny sejm przedstawicieli rękodzieła polskiego nie odbywa się w stolicy Mazowsza, w sali Dekerta, lecz wierzymy, że już, da Bóg, w następnym roku w salach Ratusza Warszawskiego odbędzie się

IV Zjazd Izb Rzemieślniczych.

pod przewodnictwem Prezesa Izby Rzemieślniczej w Warszawie!

Nie chcemy psuć podniosłego nastroju, w jakim się odbędzie obecny wielki zjazd rzemiosła z całej Rzeczypospolitej Polskiej, lecz nie możemy pominąć milczeniem jednego faktu. W zjeździe tym, chcą wziąć udział również przedstawiciele C. T. Rzem., który swą kilkoletnią pracę destrukcyjną burzył gmach jednolitej ustawy rzemieślniczej, który z takim wysiłkiem wznosiły wszystkie Izby Rzemieślnicze.

O ile ci Panowie jadą do Krakowa jako

do Kanossy,

uderzą się w piersi i będą chcieli pracować nadal wspólnie nad wzmocnieniem

jednolitości rzemiosła polskiego,

to nikt nie będzie stawiał im przeszkód, jeżeli jednak dążą oni do prastarego grodu piastowego, aby bronić

„złotej wolności“

w myśl zasady „liberum veto“, to wierzymy, że rzemiosło potrafi sobie poradzić z tymi pogrobowcami szlacheckiego indywidualizmu.

A. Z.

Z ŻYCIA SAMORZĄDÓW

PRZED WYBORAMI W RADOMIU

W Radomiu powstał bezpartyjny centrowy blok wyborczy, w skład którego weszli rzemieślnicy, pracownicy umysłowi oraz wolne zawody.

Wybory odbędą się zapewne około 20 maja.

Ponieważ zaakomitą większość ludności Radomia stanowi żywioł pracujący — zarówno ze sfer inteligencji zawodowej i urzędniczej, jak i ze sfer rzemieślniczych — sfery te winny być gospodarzem miasta, nie zaś ciasni partyjnicy czy to z lewicy, czy też z prawicy. Między tymi co będą składali głosy przy wyborach do przyszłej Rady nie powinno zabraknąć ani jednego człowieka pracy.

To też mimo przyjazdu posłów Rudnickiego i Sołtyka konsolidacja bloku centrowego posuwa się szybkim krokiem naprzód.

ROZPISANIE WYBORÓW WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE

W ciągu najbliższych dni wydany zostanie dekret Prezydenta Rzplitej, wprowadzający nową ordynacje wyborcza do samorządów w Małopolsce Wschodniej.

Na podstawie tej ordynacji wojewodowie trzech wschodnich okręgów administracyjnych rozpisza nastychmiast wybory do ciał samorządowych miast, leżących w obrębie tych okręgów.

BUDOWA SZKOŁY RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ W KALISZU

Rada m. Kalisza d. 3/III uchwaliła sprawę bezpłatnego udzielenia Tow. Popierania Szkoły Rzemieślniczo Przemysłowej w Kaliszu: terenu o przestrzeni do 7.000 mtr. kw. z placu miejskiego, położonego między ulicami Lipową i Nowo Lipową, pod budowę gmachu szkoły Rzemieślniczo Przemysłowej i potrzebnego do budowy tejże szkoły budulca z lasów miejskich, oraz poniesienia przy budowie kosztów niefachowej robocizny.

Na razie prowadzone będą działy ślusarsko-mechaniczny i stolarski.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W SIEDLCACH.

Dowiadujemy się, iż Minister Spraw Wewnętrznych specjalnym dekretem zarządził rozwiązanie rady miejskiej w Siedlcach za niesprawowanie nadzoru nad działalnością miejscowego magistratu.

WYBORY W PIASECZNIE

Dnia 3 b. m. odbyły się wybory w Piasecznie, które dały następujące wyniki: Mieszczanie i bezpartyjny 4 mandaty, Endecy i Piast (rolniczo-chrześcijańska) 5, P. P. S., P. S. Zw. Kupców 1 i żydzi 4 listy 9 mandatów.

Gospodarka Warszawy w świetle krytyki

W niedzielę, dnia 3 kwietnia r. b. w wielkiej sali kina Colosseum odbył się wielki wiec, zwołany przez szereg organizacyj społecznych, gospodarczych i zawodowych.

W imieniu organizatorów wiecu zagaił zebranie p. W. Langner, powołując na przewodniczącego **p. inż. Józefa Szwejcera,** Głównego Komendanta Straży Obywatelskiej i Prezesa Związku Towarzystwa Łyżwiarskiego.

Do Prezydjum zostali powołani p.p.: **F. Brudzyński, S. Dabulewicz, A. Mucharski, H. Nowicki, L. Lempke, A. Przeszkodziński, inż. J. Rogowicz, A. Snopczyński, H. Weber, A. Zabęski i M. Zwierzchowski.**

Pierwszy zabrał głos p. **A. Mucharski,** który w krótkiem przemówieniu przedstawił zebranym rezultaty gospodarki obecnej Rady Miejskiej, która doprowadziła stolicę do zupełnego upadku, zarówno pod względem gospodarczym, jak i wyglądu zewnętrznego miasta.

Następnie p. inż. **J. Rogowicz** przedstawił wyniki dotychczasowej gospodarki finansowej samorządu miejskiego, wykazał, że zarząd m. stoł. Warszawy, posiadającej olbrzymi majątek wartości około

300 miljonów zł.,

obdłużony jedynie sumą 56 miljonów zł. długów, nie potrafił uzyskać kapitałów na cele inwestycyjne, wskutek czego obciąża ludność nadmiernemi źle rozłożonemi podatkami. Tak smutne rezultaty gospodarki miejskiej są skutkiem obecnych rządów partyjnych i opanowania władz miejskich przez partje polityczne.

Z kolei p. **F. Brudzyński** wykazał braki gospodarki przedsiębiorstw miejskich, podnoszących stale cenę swych świadczeń i podkreślił wadliwość zasady obciążania ludności podatkami, ukrytemi w cenie wody, gazu, elektryczności i t. d. i powiększanie obrotów tych przedsiębiorstw, od których ich kierownicy pobierają

wygórowane tantjemy i gratyfikacje.

Następny mówca p. **S. Dabulewicz** scharakteryzował dosadnie nieróbstwo Magistratu w dziedzinach opieki społecznej, walki z bezrobociem, zwalczania głodu mieszkaniowego, oraz podkreślił, że Magistrat zatrudnił jedynie 200 bezrobotnych pracowników umysłowych z czterotysięcznej rzeszy bezrobotnych, jak również nie potrafił znaleść pracy dla bezrobotnych robotników.

P. Dabulewicz stwierdził, że zarząd miasta ponosi odpowiedzialność za wzrost ilości zamachów samobójczych wśród bezrobotnych, gdyż nie troszczył się nawet

o stworzenie tanich kuchni,

które powstały jedynie z inicjatywy Związków Zawodowych.

Z kolei p. **L. Lempke** wytknął braki szkolnictwa miejskiego, nieracjonalne szafarzenie groszem publicznym, zamknięcie teatru popularnego oraz inne niedomagania Wydziału Szkolnictwa i Kultury.

Nieudolną gospodarkę Miejskich Zakładów Zaopatrywania oświetlił p. **H. Weber,** wykazując, że instytucja ta ma rodzaj monopolu na dostawę dla poszczególnych Wydziałów Magistratu, co jest przez nią wykorzystywane w kierunku pobierania wysokich cen i dostarczania lichych gatunków towaru, naprzykład mięsa do szpitali miejskich.

Mówca podkreślił również wysokość wynagrodzeń i tantjem kierownictwa tego przedsiębiorstwa od zgoła iluzorycznych zysków.

Ostatni mówca p. **M. Zwierzchowski,** resumując wywody poprzednich referatów, podkreślił braki gospodarki przedsiębiorstw miejskich, pobieranie

wygórowanych cen za prąd elektryczny, obojętność zarządu miasta na zewnętrzny wygląd stolicy,

czego dowodem jest niezorganizowanie racjonalnego oczyszczania miasta, mimo to zostały sprowadzone w tym celu specjalne maszyny, które rdzewieją obecnie pod gołem niebem.

Wreszcie mówca podkreślił zupełną obojętność samorządu miejskiego dla kwestji ożywienia ruchu budowlanego, który przy celowem użyciu funduszów na rozbudowę i ewentualnie uzyskaniu pożyczki mógłby zlikwidować zupełnie sprawę bezrobocia i głodu mieszkaniowego w stolicy.

Wywody wszystkich referentów, ilustrowane bogato materjałem statystycznym i dowodowym, były całkowicie aprobowane przez uczestników wiecu, którzy jednogłośnie uchwalili następujące rezolucje.

W szczególności:

1) Ludność miasta karłowacieje i ulega demoralizacji w obecnej

beznadziejnej sytuacji mieszkaniowej,

którą Zarząd Miasta obowiązany był choćby złagodzić drogą budowy tanich mieszkań przy właściwem zużyciu funduszów, posiadanych na rozbudowę.

2) Brak odpowiednich poczynań budowlanych spowodował niemożność urządzania w stolicy

Targów Międzynarodowych,

a tem samem osłabił znaczenie Warszawy jako centrum handlu wewnętrznego, a w szczególności ośrodka tranzytowego obrotu towarowego ze Wschodem.

3) **Idea stworzenia Wielkiej Warszawy** nie została zrealizowana jedynie przez zaniedbanie Magistratu w dziedzinie budowy bruków, komunikacji oraz rozszerzenia urządzeń użyteczności publicznej i opieki sanitarnej i kulturalnej na przedmieściach.

4) Przedsiębiorstwa miejskie są administrowane bezplanowo, nieoszczędnie i z zupełnem pominięciem

podstawowych zasad organizacji pracy,

skutkiem czego świadczenia są dla ludności niepomiernie drogie.

Natomiast nadzór nad

koncesjonowanemi prywatnemi przedsiębiorstwami

użyteczności publicznej, jak np. elektrownia wykonywany jest przez Magistrat pobłażliwie z wyraźnem pokrzywdzeniem interesów ludności.

Magistrat nie potrafił odpowiednio wpływać na

niwelację cen artykułów pierwszej potrzeby,

natomiast stworzył z Wydziału Zaopatrywania przedsiębiorstwo, posiadające monopol na dostawy miejskie bez urządzania publicznych przetargów.

Magistrat zupełnie zaniedbał popierania

teatrów popularnych i ludowych,

a przez zbyt silny nacisk podatkowy na teatry prywatne i inne przedsiębiorstwa rozrywkowe pozbawia niezamożną ludność stolicy, zwłaszcza przedmieść, taniej i godziwej rozrywki.

5) Magistrat nie wykazał dostatecznej troski

o rozwój szkolnictwa powszechnego i zawodowego

oraz o udostępnienie i rozszerzenie bibljotek i czytelń.

6) **Szpitalnictwo stolicy pod zarządem Magistratu** nie stoi na poziomie, odpowiadającym przeznaczonym na ten cel funduszom oraz dochodom z fundacji szpitalnych, fatalnie administrowanych przez Agril.

7) Akcja Magistratu miljonowego miasta w dziedzinie

zwalczania bezrobocia

nie stoi na wysokości zadania. W szczególności Magistrat nie umiał wpłynąć na zwalczanie bezrobocia wśród inteligencji pracującej.

Wobec powyższego zebrani żądają natychmiastowego **rozwiązania obecnej Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy i rozpisania nowych wyborów celem usunięcia z gospodarki miejskiej partyjnictwa, prywaty, nepotyzmu i ludzi lekkomyślnie szafujących groszem publicznym.**

Oby tak było!

REZOLUCJE WIECU:

Mieszkańcy m. stoł. Warszawy, zgromadzeni na wiecu w dniu 3 kwietnia 1927 r. w sali kinoteatru „Colosseum“, w liczbie 1200, po wysłuchaniu referatów, dotyczących gospodarki Zarządu m. stoł. Warszawy, stwierdzają:

Zdekompletowana Rada Miejska od szeregu lat pełni swe funkcje wbrew olbrzymiej większości mieszkańców, co stoi w sprzeczności z podstawową zasadą perjodycznego odnawiania ciał samorządowych. Rada Miejska rujnuje doszczętnie ludność stolicy nadmiernem i wadliwie rozłożonem opodatkowaniem. Zamiast dążenia do ulepszeń i celowej gospodarki komunalnej Rada Miejska traciła przeważnie czas na

jałowe spory i kłótnie partyjne.

Cały szereg radnych zajmuje płatne stanowiska w przedsiębiorstwach miejskich. Wynikiem systemu protekcyjnego jest obsadzanie lukratywnych stanowisk kierowniczych w instytucjach miejskich przez osoby

spokrewnione z członkami Magistratu.

Budżet stolicy na rok bieżący wynosi około 200 miljonów złotych, to jest przeszło 10% budżetu całego Państwa, a mimo to nie zaspakaja najniezbędniejszych potrzeb mieszkańców miasta.

Rezultatem nieoszczędnej i nieudolnej gospodarki

jest upadek Warszawy zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego, jak i znaczenia stolicy wśród miast polskich w dziedzinie gospodarczej.

DWA TYSIĄCE

MIESZKAŃ ROCZNIE PRZYBYWA STOLICY W NASZYCH DOMACH WEDŁUG BUDOWLANYCH PROJEKTÓW MAGISTRACKICH

Plan wewnętrznej pożyczki premjowej na cele rozbudowy

Miasto otrzymało ostatnio ze Skarbu *pięć miljonów złotych* w obligacjach Banku Gospodarstwa Krajowego na cele związane z odbudową stolicy. Ten „dar“ a raczej pożyczka nie rozentuzjazmował zbytnio naszych ojców miasta, którzy liczyli na pięć razy większą sumę — tem niemniej zniewolił ich do tego, że o kwestji budownictwa domów mieszkalnych zaczęli myśleć na serjo. Zrozumieli oni już uprzednio, że barakі, choćby je stawiano tuzinami, ani ulgi mieszkańcom, ani ozdoby miastu, ani chwały Magistratowi — nie przysporzą.

Opracowano więc realniejszy plan, zakomunikowany panu wicepremjerowi Bartlowi w pierwszej połowie marca, plan na poczet którego rząd właśnie wyżejwymienioną sumę przeznaczył.

Naczelnik Wydz. Techn. Magistratu p. inż. Słomiński zaznajomił nas szczegółowo z tym planem, jak również i z widokami zupełnej jego realizacji.

Magistrat ma przygotowane projekty budowy

małych i tanich mieszkań

w dzielnicach 1) Mokotów ul. Batorego, 2) Żolibórz ul. Armji Polskiej, 3) Praga, ul. Odwrożąża. Mieszkania

jedno, dwu i trzypokojowe

budowane będą w domach wielopiętrowych.

Dla zaspokojenia minimum potrzeb ludności według projektu stopniowej rozbudowy — każdy rok powinien przynieść

dwa tysiące mieszkań,

co według kosztorysu wyniesie 15 miljonów zł.

Poza nowemi domami — trzeba również myśleć i o starych. W tej chwili 1.200 kamienic i drewniaków

wymaga „utrzymania“ i... podtrzymania,

bowiem walą się w gruzy, a 1.600 — prosi się o odnowienie!

Wydatki na ten — nie mniej potrzebny cel — zostały preliminowane w kwocie 5 miljonów zł.

Jak z tego wynika — ogólne potrzeby miasta na rok 1927

wynoszą „tylko“ 25 miljonów zł.,

a tu Rząd wyasygnował tylko pięć!

Rząd przystąpi do realizacji wewnętrznej pożyczki premjowej, a samorządy poszczególnych miast na sumę tej pożyczki — wydadzą własne obligacje, które byłyby składane w wyznaczonej przez Rząd instytucji kredytowej — w miarę realizowania przez Rząd pożyczki premjowej i przekazywania poszczególnym miastom wpływów z niej i danych.

Według tego projektu — ani procenty, ani amortyzacja tej nowej pożyczki

nie obciążyłyby zupełnie skarbu

państwa, wzięłyby je bowiem na siebie samorządy. W razie realizacji powyższego projektu — Magistrat stolicy gotów jest sam przyjąć udział w pożyczce na sumę stu miljonów zł., czyli właśnie w tej kwocie, która obejmuje częściowy plan rozbudowy miasta.

Uwzględnienie tego projektu, zdaniem władz miejskich, pchnęło by tak potężnie ruch budowlany naprzód, że pozwoliło by na

zatrudnienie wszystkich będących w Warszawie i w większych miastach — bezrobotnych.

Elmar.



DEPESZA Z BAZYLEI: Firma „Ilski, Jabłoński, Rottermund, Jankowski et C-o“ kręci tutaj, jak się zdaje, swój ostatni film...

MIASTO I PRZEDMIEŚCIE

GOSPODARKA MAGISTRATU STOŁECZNEGO
pod pręgierzem opinji społecznej.

W ubiegłę niedzielę w sali kina „Collosseum" odbył się wielki wiec, zwolany przez szereg organizacyj społecznych, gospodarczych i zawodowych, jak Zjednoczenie Stanu Średniego, związki pracowników pocztowych, kolejowych i inne organizacje pracowników umysłowych oraz związki rzemieślników i drobno-kupieckie celem poddania krytyce rezultaty gospodarki zgrzybiałej Rady Miejskiej.

W chwili obecnej, gdy partje polityczne tracą już na całym świecie wpływy wśród mas, które widzą zgubne skutki rządów partyjnych, opinja szeregu korporacyj zawodowych powinna skłonić czynniki miarodajne do powzięcia decyzji w sprawie skandalicznej gospodarki „ojczymów" miasta", i rozwiązania Rady Miejskiej.

Rezolucje str. 3.

KIEDY ZIELONKA ZOSTANIE UWOLNIONA OD ZŁODZIEI?

Rozpoczęta przez p. Ministra Składkowskiego akcja uregulowania stosunków na letniskach, budzi żywe zainteresowanie wśród

mieszkańców Zielonki.

Miejscowość ta, aczkolwiek odległa od Warszawy zaledwie o 12 klm. nigdy jakoś nie może się doczekać, ani komisyj sanitarnych, badających czystość studzien, podwórz i t. d., ani władz policyjnych, które mogłyby przeszkodzić kradzieżom. A szkoda, bo w porze wiosennej lub przedświątecznej

złodzieje i włamywacze

są istną plagą Zielonki.

Bardzo palącą kwestją jest także zmuszenie tamtejszych sklepikarzy do przestrzegania najelementarniejszych zasad hygjeny. W niektórych sklepikach Zielonki, a takich niestety większość, ciasnych, wilgotnych i nader brudnych,

obok mydła leży pieczywo

lub wędlina, obok zaś nafty cukier lub mąka. Nic dziwnego więc, że produkty te zachowują specyficzne zapachy nabyte w sklepie i tylko z konieczności muszą być przez kupujących spożywane.

Mieszkańcy mają nadzieję, że p. Starosta Warszawski wyda odpowiednie zarządzenie, mające na celu uregulowanie tych stosunków.

PROSTYTUCJA NA ULICY KROCHMALNEJ SZALEJE

W najludniejszym ośrodku szkół powszechnych, gimnazjów i kursów dokształcających dla młodzieży, na ul. Krochmalnej między ul. Żelazną i Waliców — panoszy się prostytucja o jakiej chyba władze policyjne nie mają pojęcia.

Niema wieczoru, nocy czy ranka, by nie rozlegały się w tem miejscu piekielne wrzaski, ohydne bójki nożowe przy akompanjamencie bezustannych wymysłów.

Wszystko to widzi i słyszy przechodząca tędy dziatwa szkolna, a mieszkańcy okolicznych domów znoszą co noc istne katusze. Pensjonarki z okolicznych zamtuzów zaczepiają i atakują wszystkich, nie wyłączając dziesięcioletnich chłopców, kiedy się to skończy? Czyby P. Komisarz Rządu nie zechciał zainteresować się tą skandaliczną sprawą?

DYMISJA DR. WROCZYŃSKIEGO
Generalnego Dyr. Służby Zdrowia.

Gen. dyrektor służby zdrowia, dr. Wroczyński, zgłosił na ręce ministra spraw wewnętrznych prośbę o dymisję.

Dymisja została podpisana przez Prezydenta Rzplitej.

Powodem zgłoszenia przez d-ra Wroczyńskiego dymisji są redukcje, poczynione w budżecie służby zdrowia.

W dniu 1 kwietnia tymczasowe kierownictwo Departamentem Służb. Zdrow. zostało powierzone zastępcy Gen. Dyr., D-rowi J. Adamskiemu.

P. Wroczyński nie okazywał zbyt wielkiego zainteresowania sprawami sanitarnemi i zupełnie nie troszczył się o zdrowotność szerokich mas społeczeństwa. Natomiast był b. gorliwym wykonawcą woli związków lekarzy i walczył z energją godną lepszej sprawy z felczerami i technikami dentystycznymi.

Dzięki Bogu więc, że został wreszcie zredukowany.

INICJATYWA GODNA NAŚLADOWNICTWA.
Stypendja „Książnicy-Atlasu".

Dla uczczenia pamięci zmarłych autorów współpracowników „Książnicy", spółka ta uchwaliła wypłacać co roku szereg stypendjów po 200 złotych dla uczniów, ewentualnie uczenic szkół średnich ogólnokształcących oraz seminarjów nauczycielskich. W ten sposób rozdawane będą co roku 4 stypendja im. ś. p. J. Kasprowicza i 4 im. ś. p. K. Wojciechowskiego — odznaczającym się zamiłowaniem w nauce języka polskiego, 4 inne ś. p. J. Szaroty, odznaczającym się zamiłowaniem w nauce języka francuskiego, 4 inne im. ś. p. St. Leonarda, tym, co okażą zamiłowanie w nauce języka niemieckiego oraz 4 stypendja im. ś. p. F. Kierskiego, dla tych seminarzystów, którzy odznaczają się zdolnościami i zamiłowaniem do dydaktyki przedmiotów, wykładanych w szkole powszechnej.

Z rozporządzenia Pana Komisarza Rządu na m. st. Warszawę przedstawienia we wszystkich teatrach, teatrzykach, kinoteatrach it. p. w dniach 14, 15 i 16 kwietnia r. b. t. j. w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i w Wielką Sobotę zostają zawieszone.

Program świąteczny teatrów, kin i radja podamy w następnym numerze.

ORGANIZOWANIE MŁODZIEŻY

Młodzież w Siedlisku (starostwo Warszawskie) dzięki niezmordowanej inicjatywie miejscowego obywatela, p. Mieczysława Rożeńskiego, podoficera rez., organizuje się w Związek Strzelecki. P. Rożański wraz z strzelcami zamierza w najbliższej przyszłości zorganizować akcję w kierunku uruchomienia świetlicy i bibljoteki im. Marszałka Piłsudskiego. Brawo Siedliszczanie!

NAGRODZENIE RZEMIEŚLNIKA

Adj. przyboczny mjr. Wenda i por. Sokołowski, wręczyli w imieniu Marszałka Piłsudskiego w dn. 19 b. m. srebrny zegarek z dedykacją czeladnikowi ślusarskiemu, Józefowi Cepuchowi, w fabryce wyrobów żelaznych Sarkiewicza w Warszawie — za artystycznie wykute w jednym kawale żelaza godło państwowe, podarowane Marszałkowi przez Cepucha w rocznicę niepodległości, dnia 11 listopada 1926 r.

KOMISJA DLA KUCIA KONI
Ochrona gładkich jezdni.

W Radzie Miejskiej został zgłoszony wniosek w sprawie podjęcia przez władze miejskie odpowiednich kroków, w celu ochrony od zniszczenia ulic o gładkich powierzchniach. Chodzi tu o zmianę okucia koni Sprawą tą Magistrat zajmuje się już od 2 lat i z jego inicjatywy **powstała specjalna komisja,** zajmująca się wynalezieniem racjonalnego kucia koni. Obecnie komisja przeprowadza badania nad rozmaitymi sposobami kucia koni, w zależności od pory roku. Wprowadzenie właściwego okucia będzie miało jeszcze i tę dobrą stronę, że uchroni od tak częstych nieszczęśliwych wypadków. Niezależnie od tego, wydział techniczny opracowuje projekt nakładania szerszych obręczy u kół wozów, dorożek i t. p.

KONCERT RELIGIJNY

W ub. niedzielę odbył się w sali kina „Oaza" przy ul. Grójeckiej na Ochocie piękny koncert religijny z udziałem M. Frenkla, W. Wermińskiej, A. Dobosza, Mossoczego, Korwin - Sługockiej, Tad. Frenkla, orkiestry 36 p. p. pod batutą sjra Mackiewicza i mistrzowskiego chóru „Harfy" pod kierunkiem dyr. Lachmana. Wszystkich oklaskiwano z entuzjazmem. Więcej takich koncertów na krańcach stolicy! Olbrzymi zysk z koncertu przeznaczono na budowę niewykończonej świątyni Matki Boskiej na Ochocie.

W TEATRZE ODRODZONYM. „BEZROBOCIE" A. ZAHORSKIEJ

Ostatnią premjerą zasłużonego dla Pragi Teatru Odrodzonego stał się utwór sceniczny p. Anny Zahorskiej, cenionej i utalentowanej poetki. Jest to pierwszy jej debiut literacki, oprawny w szatę dramatyczną.

Treść utworu nacechowana jest dużym realizmem i doskonałym odczuciem nieszczęsnej atmosfery bezrobocia, jaką obecnie przeżywają i dotknięte są w większości masy rzemieślnicze i robotnicze.

Artyści teatru Odrodzonego pod dzielną batutą reżyserską p. Turowiczówny wywiązali się bez zarzutu z powierzonych ról. Najlepszą kreację stworzyła trójka artystów: Kazimierz Koziołkiewicz, Janina Ordężanka i Wozniak. Pozatem wyróżnić należy Izabelę Kalitowicz, Leop. Morozowicza, Kazim. Daszewskego, Winc. Wacławskiego, Jul. Starzyńskiego, Kaz. Jenowała i in.

Dekoracje p. B. Głuskiego estetyczne, pomysłowe i dobrze dostosowane do całości sztuki.

Należy podkreślić z uznaniem, że ostatnia premjera jest już drugą z rzędu sztuką (w ciągu jednego miesiąca), nową i nieznaną zupełnie na naszych scenach.

G. Ciepliński.

KACZY DÓŁ.

Niesłychany brud w każdym miejscu, błoto nie do opisania brak jakichkolwiek urządzeń miejskich trotuarów, wybrukowanych jezdni, światła, nawet lampek oświetlających numer posesji . Skandal!

Kiedy wreszcie Kaczy dół stanie się letniskiem ułatwiającem, a nie utrudniającem wypoczynek spracowanej ludności?

WIEC W SPRAWIE WYBORÓW DO NOWEJ RADY MIEJSKIEJ

W Niedzielę dnia 10 kwietnia 1927 roku o godz. 3 po poł. odbędzie się w sali kinoteatru „Komedja", Jasna Nr. 3. Wiec w sprawie stosunku Partji Pracy do ciał samorządowych i ewentualnych wyborów do nowej Rady Miejskiej m. st. Warszawy.

NA KOLONJE LETNIE DLA DZIECI.

Dnia 10/IV w godzinach od 2-giej do 4-ej po południu odbędzie się w Kinie „Casino" przedstawienie na cel kolonji letnich dla ubogiej dziatwy szkoły powszechnej Nr. 102. Bilety w cenie 1 zł.

GOŚCINNY WYSTĘP G JURENIEWA W OPERZE
Czwartkowe przedstawienie „Carmeny"

Pierwszym gościnnym występem baryton rosyjski p. G. Jureniew zdobył olbrzymie powodzenie artystyczne. Gość rozporządza mocnym, wyszkolonym głosem. Wzorowa dykcja i gra oto całość zgoła niepowszednia.

Drugim triumfatorem wieczoru był p. St. Gruszczyński — jako Don Jose. Siłą wybuchową tonów, wprost nieokiełznanych, o miażdzącej mocy elektryzuje widzów bezustannie.

Do całości dostrajały się panie: Wanda Wermińska, Lipowska.

Raziły jedynie pustki w teatrze.

Świadczą one dobitnie o krańcowo niedołężnej gospodarce administracyjnej teatrów miejskich, o fatalnej, (z wyjątkiem Parsifalowskiej premjery) nudnej linji repertu no i o tysiącach innych niedomagań.

Czas panowie odejść, czemprędzej, natychmiast!

Do dymisji, do dymisji! Wkrótce może być zapóźno i wszystko wtedy runie w przepaść!...

Nie czekajcie na zamknięcie podwoi reprezentacyjnej Opery w stolicy? **G. Ciepl.**

„MÄDCHEN FÜR ALLES"

W chwili obecnej, gdy rozważana jest kwestja rozwiązania zniedołężniałej Rady Miejskiej, główny puzon tego kwarteta, który obsiadł stolce magistrackie, dr. Konrad Ilski, wyjechał w

podróż poślubną z X-tą muzą

do Szwajcarji.

Istotnie — pomysł doskonały! Pensja wiceprezydenta w ciągu 3-ch miesięcy jest jeszcze zapewniona, więc dlaczegóżby ten kwartał nie miał p. Ilski spędzić wśród śniegów Alpejskich na koszt Warszawy?

Wycieczka p. wiceprezydenta jest tem więcej aktualna, gdyż chyba nikt nie odmówi p. Ilskiemu...

talentu filmowego.

Jest to istotnie

prestydygitator

w całem tego słowie znaczeniu i podróżnik zamiłowany.

„Gorliwy" działacz z Wydziału Zaopatrywania po pewnej dość przykrości, jaka go tam spotkała,

udaje się p. Ilski do Chin

w roli nawpół dyplomatycznej, a całym plonem tej wycieczki był dość chaotyczny odczyt, wygłoszony w Stow. Kupców Polskich o handlu ze Wschodem.

Przekonawszy się jednak rychło, że na polu dyplomacji Bismarka nie zakasuje wraca znów do Rady Miejskiej, jako mąż zaufania rzemiosła, aby w roli wiceprezydenta sanować teatry i realizować na deskach scenicznych zdobyte w Chinach doświadczenie.

Nie trzeba chyba dodawać, że gospodarka dr. filozofji Ilskiego, w teatrach przypominała istotnie harce

bawoła po składzie porcelany,

to też wkrótce doradzono mu, aby raczej zajął się sprawami rzeźni i targowisk miejskich, które więcej odpowiadają jego talentowi organizacyjnemu, i temperamentowi.

Owocem tych prac jest

sławna rzeźnia na Wulkanie,

która już w chwili obecnej nadaje się do przeniesienia na krańce miasta — albo

do rozbiórki.

Niedawny zaś wypadek karambolu elektrowozu z wagonem towarowym na ulicy Targowej, świadczy najlepiej, że skrzyżowanie ulicy z bocznicą kolejową może być ostatecznie tolerowane gdzieś w Pipidówce, lecz w stołecznem mieście jest nie do pomyślenia.

Mimo to p. Ilski, wiceprezydent Warszawy na odlocie, oraz poseł stolicy na przymusowych wakacjach, właściciel kamieniczki na kolonji Staszica, nie jest jeszcze syt laurów i chwały. Korzysta więc skwapliwie z nadarzającej się okazji, aby jako jeden z

inicjatorów miejskiej wytwórni filmowej

(tego tylko nam było brak!) pośpieszyć do Bazylei na

międzynarodowy kongres kinematografji naukowej i szkolnej,

gdzie miejmy nadzieję kropnie sążnisty referat i cały świat zadziwi.

Nie silimy się na naszkicowanie całego życiorysu tak

popularnego w Warszawie doktora filozofji,

który istotnie wyprawia sztuki o jakich się nawet filozofom nie śniło, wystarczy jednak dla uzupełnienia jego charakterystyki przypomnieć jeszcze jego interesującą rolę, jako jednego z głównych akcjonarjuszów.

Syndykatu rzemieślniczego,

dostawcy Magistratu „in spe", a równocześnie odbiorcy i kontrolera dostarczonych towarów, oraz groźnego Katona, wymyślającego rzemieślnikom, którzy go na swych barkach wynieśli do ciał ustawodawczych i samorządowych od

„wściekłych psów".

istotnie jest on prawdziwą

„Mädchen für alles"

jak kiedyś sam o sobie powiedział — lecz jak to się nazywa po polsku, lepiej o tem nie mówić...

SYLF.

Sędziwa Rada Miejska przed rozwiązaniem

P. P. S. WYPIERA SIĘ SWYCH AMORÓW Z PRAWICĄ. „POGOTOWIE RATUNKOWE“ WJEŻDŻA NA SALĘ OBRAD.

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej, przypominało zaiste rządką rodzinną uroczystość, gdy sędziwa matrona spodziewa się... rozwiązania.

Krytyczny ten moment nastąpił równo o północy, kiedy na mównicę wszedł radny Szpotański.

P. P. S. w roli niewiernego kochanka.

Przedstawiciel P. P. S. wyparł się całkowicie swych miłostek z p. Prawicą w myśl zasady:

„Między nami nic nie było — nic nas z sobą nie łączyło.“

Na zakończenie swego przemówienia p. Szpotański złożył następujące oświadczenie:

Uważając za rzecz konieczną i pilną przeprowadzenie nowych wyborów do Rady Miejskiej uważamy za swój obowiązek podnieść głos protestu przeciw dalszemu trwaniu obecnego stanu rzeczy.

Ludność stolicy ma prawo domagać się zmiany zarządu miasta, ma prawo go już zmienić.

Składając to oświadczenie klub radnych P. P. S. przedstawia Radzie Miejskiej następującą rezolucję:

„Rada Miejska zwraca się do rządu z przedstawieniem konieczności rozwiązania jej w obecnym czasie i przeprowadzenia w przepisanym terminie wyborów.“

„Jedzie, jedzie Pogotowie...“

Choć Rada Miejska ma w swem gronie wybitnego ginekologa w osobie dr. Rotermunda, na pomoc Radzie Miejskiej pośpieszył dr. Zawadzki, jako uosobienie „Pogotowia Ratunkowego“, zwalając wszelkie winy na

rozwichrzoną teraźniejszość,

która nie ocenia pracy dokonanej, lub zapoczątkowanej. Na zakończenie p. Zawadzki stwierdza, że „ze spokojnem sumieniem obywatelskiem, ale z niepokojem serca o przyszłość Warszawy opuszczać będziemy te progi w obawie przed nieustalonemi dotąd stosunkami ustrojowemi i wyborczemi samorządu, bo to nieustalenie może przynieść gospodarce stolicy przykre niespodzianki“.

Opinja Koła Gospodarczego.

W imieniu Koła Gospodarczego radny inż. Rogowicz oświadczył:

„Koło Gosp. w r. ub. niejednokrotnie dawało wyraz przekonaniu, że skład obecnego zarządu miasta nie odpowiada ustosunkowaniu odnośnych warstw ludności stolicy, wobec czego obecna Rada Miejska jako zdekompletowana i piastująca od lat 5-ciu swe mandaty poza okresem, na który mandaty te zostały jej udzielone, winna być rozwiązana w najbliższym czasie, celem dokonania nowych wyborów, któreby dały ludności stolicy możność wybrania właściwych swych przedstawicieli.

Koło Gospodarcze, które nie mając swych przedstawicieli w Magistracie, nie mogło mieć należytego wpływu na bieg gospodarki miejskiej, staje w pierwszym rzędzie tych, którzy żądają rozwiązania obecnej Rady Miejskiej.“

Żydzi w rezerwie.

Na zakończenie Koło Żydowskie oświadczyło, iż deklarację swą odkłada do następnego posiedzenia.

Ponieważ posiedzenie to nie odbędzie się wcześniej jak po świętach, znaczy to, iż Rada wierzy, że rozwiązanie nastąpi dopiero po Wielkiej Nocy...

A więc Wesołego Jajka Panowie Radni!

UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ.

Przedłużenie godzin handlu.

Rada bez dyskusji zgodziła się na przedłużenie godz. handlu w okresie od dn. 11 do 16 b. m. W tym czasie wszystkie sklepy mogą być otwarte do godziny 9 wieczorem.

Nagroda m. Warszawy dla artystów-plastyków.

Następnie utworzono stałą nagrodę artystyczną m. st. Warszawy, przeznaczoną dla artystów-plastyków — malarstwo, rzeźba, architektura.

Pożyczki inwestycyjne.

Wreszcie bez rozpraw uchwalono w 1-em czytaniu zaciągnięcie w banku Gospodarstwa Krajowego 4.000.000 złotych, tytułem pożyczki długoterminowej na roboty inwestycyjne.

Po dyskusji upoważniono Magistrat do zaciągnięcia 500.000 zł. i 80.000 dolarów na budowę mleczarni miejskiej. Dyskusję nad organizacją odroczono do 2-go czytania.

ILU OBYWATELI STANIE DO WYBORÓW?

Niezwłocznie po ogłoszeniu dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Magistrat przystąpi do sporządzania spisu wyborców.

Liczba wyborców od roku 1919 w którym wybrano obecną Radę znacznie wzrosła. W dniu 23 lutego 1919 r., podczas wyborów do Rady, Warszawa liczyła 820 tys. mieszkańców. Uprawnionych do głosowania było 418.273 osoby.

Obecnie przy ludności, wynoszącej 1.026.827 osób, liczba uprawnionych do głosowania przy wyborach do Rady miejskiej dosięgnie 600.000.

Przypuszczać należy, iż ze względu na rozbudzone w szerokich sferach ludności zainteresowanie gospodarką miejską, liczba głosujących będzie bardzo wysoka, a zdobycie mandatu radzieckiego — bardzo trudne.

O byt teatru „Odrodzonego”

Straszliwe warunki pracy zrzeszenia artystów.

Mimo uciążliwej pracy wyczerpującej resztki sił pracowitego zespołu, który rozbił swój obóz na brzegu praskim — ludzie ci dosłownie

przymierają z głodu.

Frekwencja publiczności jest zresztą nawet dostateczna. Dobór repertuaru i wykonanie dobre. Cóż z tego? Całkowity, mizerny (ceny biletów groszowe!) zysk kasowy zabierają wysłannicy kasy magistrackiej.

Zespół teatru Odrodzonego własnym sumptem odrestaurował ohydnie zapuszczoną budę. Dokonał cudu! Dziś teatr przedstawia się skromnie, ale czysto i estetycznie. Zdawałoby się, że Magistrat pokryje wydatki związane z odnowieniem sali, co zresztą solennie obiecywał!

Niestety — zapaleni i ofiarni artyści przeoczyli rzecz najważniejszą, a wszystkim znaną. Zapomnieli o tem, że obiecanki ojczymów miasta

nie warte są funta kłaków!

Dowodem proces wytoczony zrzeszeniu teatru Odrodzonego przez Magistrat. Proces wygrany rujnuje doszczętnie przyszłość, a nawet teraźniejszość zespołu.

Zdawało się, że ostatnia deska ratunku nie zawiedzie. Złożono prośbę do Rady Miejskiej o zapomogę i umorzenie czynszu. Sądzono, że zostanie uwzględniona. Nic z tego! Prośba pozostała bez skutku. Przed oczami artystów Teatru Odrodzonego otwiera się przepaść. **G. C.**

otwiera się przepaść.

Z działalności Koła Przyjaciół Młodzieży na Woli

W ub. niedzielę odbyło się ogólne miesięczne zebranie członków Koła Przyjaciół Młodzieży na Woli. Przewodniczył ks. Patron Stefan Kowalczyk.

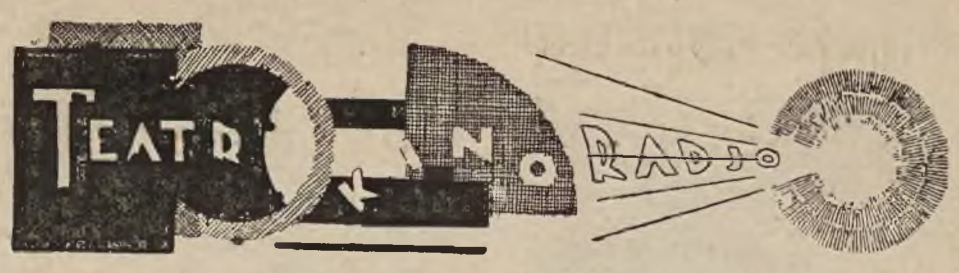
Na wstępie wiceprezes Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej prof. Stanisław Gołąb, wygłosił referat na temat:

„Znaczenie i potrzeba pracy nad młodzieżą“.

Referat, wygłoszony w pięknej formie, w sposób popularny i przejrzysty spotkał się z entuzjastyczną oceną zebranych.

Do Zarządu weszli: Prezes: Patron Ks. Stefan Kowalczyk, wiceprezes: inż St. Kwiatkowski, skarbnik: budowniczy Zygm. Nowakowski, zast. skarbnika: dyr. Józ. Przyborowski, sekretarz: Janina Krystyna Stanzyńska, zast. sekretarza: Ludwika Maciejewska — nauczycielka. Do Komisji Rewizyjnej: przewodniczący — Grzegorz Ciepliński, członkowie — Eug. Senktasowa i Aleks. Kłosówna.

Koło Przyjaciół Młodzieży ma zamiar zorganizowania na Woli szeregu uroczystości ku czci Juljusza Słowackiego.



TEATRY

WIELKI: w niedzielę 10.IV., o godz. 6-ej pp. „Parsifal“; we wtorek „Borys Godunow“; we środę „Parsifal“.

NARODOWY: w niedzielę pp. „Uśmiech losu“, wieczorem „Mściciel“; w poniedziałek, wtorek i środę wieczorem „Farys“.

POLSKI: w niedzielę pp. „Święty gaj“; w niedzielę i poniedziałek wieczorem „Dzieje grzechu“; we wtorek próba generalna „Adrjanny Lecouvreur“; w środę premjera pt. „Adrjanna Lecouvreur“.

MAŁY: w niedzielę pp. po raz 244 „Świt, dzień i noc“ z pp. Marją Malicką i A. Węgierko, wieczorem „Nie trzeba się niczemu dziwić“.

LETNI. po południu w niedzielę „W rajskim ogrodzie“, wieczorem „Panna Marcelina“; w poniedziałek, wtorek i środę „Panna Marcelina“.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA: w niedzielę pp. „Mecenas Bolbec i jego mąż“; codziennie wieczorem „Ta, która zwycięża“.

NOWOŚCI: codziennie „Noc Bachusowa“ i dodatek Nr. 3 z pp. Messal i Niewiarowską w rolach gł.

PERSKIE OKO: codziennie o g. 7.15 i 9.30 nowa rewja pt. „Murowane“.

QUI-PRO-QUO. gra codziennie o godz. 7.15 i 9.30 w. nową rewję pt. „Podwójny nelson“.

OLIMPJA: w dalszym ciągu gra wspaniałą rewję pt. „Radjo-miłość“. Początek przedstawień — godz. 7.15 i 9.15 w.

NIETOPERZ: codziennie o godz. 7.30 i 9.30 w. „Ciotka ma głos!“

ODRODZONY: codziennie o 8 w. „Bezrobocie“.

FREDRY: codziennie o g. 8 w. „Golgota“.

KINA

PROGRAM KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Precz z aktorkami“.
COLOSSEUM: „W jarzmie grzechu“.
CORSO: „Powstanie w Marokku“.
FILHARMONJA: „Czerwona bogini“.
KOMEDJA: „Potwór z San Gilos“.
MIEJSKI: „Graziella“.
MUZA: „Ratunku! zostałam miljonerką!“
PALACE: „Dziewczę z kabaretu“.
PAN: „Powstanie w Marokku“.
STYLOWY: „Syn szeika“.
SPLENDID: „Wielka parada“.
ŚWIATOWID: „Wielka parada“.
TRIANON: „Djabełek“.
URANJA: „Nanuk Eskimos“.
WODEWIL: „Kochanka Szamoty“.

Wykłady z dziedziny hygjeny

W dniu 31 marca r. b., w lokalu Cechu Zgromadzenia Mistrzów Piekarzy w Warszawie, rozpoczął się cykl wykładów z dziedziny hygjeny.

Pierwszy wykład „Zasady Hygjeny“ wygłosił Dr. W. Bogucki. Następny wykład „Drobnoustroje, ich istota fermentacji“ wygłosił Doc. Dr. A. Ławrynowicz. W dniu 6 b. m., to jest w środę odbyły się pokazy

z dziedziny zafałszowań

surowców, oraz produktów z wyjaśnieniami D-ra C. Wichrowskiego. Pokazy te odbyły się w Miejskim Instytucie Hygjenicznym, przy ul. Nowogrodzkiej 82. Następne wykłady Prof. D-ra K. Gądzikiewicza z Krakowa „Nowoczesne urządzenia piekarń“ odbędą się w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem i „chleboznawstwo“ w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 2 pp. Oba te wykłady odbędą się w lokalu Cechu. Termin wykładu Prof. D-ra Karafa-Korbuta, „Choroby zawodowe wśród pracowników piekarń“ zostanie oddzielnie podany.

RADJO

10 KWIETNIA.

13.45. Odczyt „Siew i sadzenie warzyw“, 14.10. Odczyt „Wybór ziemniaków do sadzenia“. 14.30. Wiadomości. 15.00. Koncert religijny. 17.00. Program dla dzieci. 17.30. Koncert popołudniowy. 18.40. „Rozmaitości“. 19.00. Odczyt „Wojny inflancko-moskiewskie“. 19.30. Odczyt „O czarach i czarownicach w bajce“. 19.55. Odczyt „Litwa współczesna“. 20.20. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny. 22.00. Sygnał czasu. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

11 KWIETNIA.

15.00. Komunikaty. 15.30. Odczyt „Ignacy Krasiński“. 16.00 — 17.30. Stacja nieczynna. 17.30. Odczyt „Wycieczki krajoznawcze i ich organizacja“. 18.00. Koncert popołudniowy. 10.40. Rozmaitości. 19.00. 45-ta lekcja jęz. franc. 20.30. Muzyka operowa.

12 KWIETNIA.

15.00. Komunikaty. 16.00. IV odczyt z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej“. 16.45. Odczyt „Polska flota wojenna“. 17.15. Koncert popołudniowy. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Odczyt „Życie obyczajowe i towarzyskie Paryża po Wielkiej Rewolucji“. 19.30. Komunikat rolniczy. 19.45. Odczyt „Niagara“. 20.10 — 20.20. Przerwa. 20.20. Odczyt „O Wagnerze“. 20.30. Koncert poświęcony twórczości R. Wagnera. 20.30. Koncert wieczorny.

13 KWIETNIA.

15.00. Komunikaty. 15.30. Odczyt z cyklu „Historja Polska“. 16.00. Odczyt z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej“, 16.45. Program dla dzieci (p. Marjusz Maszyński). 17.15. Koncert popołudniowy. 18.40. Rozmaitości. 19.00. „Skrzynka do listów“ 19.30. Komunikat rolniczy. 19.45. Odczyt „Gospodarstwo krajowe“. 20.30. Koncert wieczor

14 KWIETNIA.

15.00. Komunikaty. 15.30. Odczyt „Charakterystyka Romantyzmu“. 16.00. VI-ta prelekcja z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej“. 19.30. Odczyt „Wiosenna opieka nad pszczołami“. 17.30. „Wśród książek“. 18.00. Koncert religijny. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Lekcja jęz. ang. 19.55. Komunikat rolniczy. 17.00. Odczyt „Dnie przeciwgruźlicze zagranicą i u nas“. 20.10 — 20.30. Przerwa. 20.30. Transmisja z Krakowa.

15 KWIETNIA.

15.00. Komunikaty. 15.30. Odczyt „Juljusz Słowacki“. 16.30. Komunikat harcerski. 16.45. Program dla dzieci, „Legendy o Chrystusie“. 17.40. Rozmaitości. 18.00. Koncert. W programie. Stabat Mater: 1) Grave („Stabat Mater“), 2) Andante amoroso („Cujus animam“), 3) Larghetto („O quam tristis“), 4) Allegro („Quae morebat“), 5) Largo. Allegro (Quis est homo“), 6) Tempo giusto („Vidit suum“), 7) Allegro moderato („Eja mater“), 8) Allegro („Fac ut ardeat“), 9) Tempo giust („Sancta mater“), 10) Largo („Fac ut portem“), 11) Allegro („Inflammatus“), 12. Largo („Quando corpus“), 13) Presto assai („Amen, amen“). 19.00 Recytacje.

16 KWIETNIA.

15.00. Komunikaty. 15.30. Odczyt z cyklu „Historja Polska“. 16.00. Odczyt z cyklu „Historja Powszechna“. 16.45. Odczyt „Dzieje kwiatu“. 17.15. Koncert popołudniowy. 1) Sonata da chiesa (kościelna), 2) Plankty polskie p. t. „Kto ma serce strzeliste“, 3) „O care, care Jesu“, 4) Sonata da chiesa, 5) Aria „Qui sedes“ z mszy h moll, 6) Concerto da chiesa. 18.00 — 19.00. Transmisja z Krakowa.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI



jeden z najwybitniejszych współczesnych literatów polskich, autor „Mściciela", sztuki cieszącej się olbrzymiem powodzeniem na scenie Teatru Narodowego.

Tablica rozdzielcza

Nowe udogodnienia Polskiego Radia.

Wobec przewidywanej w najbliższym czasie szerokiej wymiany programów ze stacjami prowincjonalnemi oraz zagranicznemi, w studjo radjostacji warszawskiej prowadzone są prace nad racjonalnym, odpowiadającym wymaganiom radjofonji, systemem połączeń drutowych z poszczególnemi stacjami i miastami. Przedewszystkiem zastosowana będzie możność

szybkiego łączenia

jednej stacji z drugą, wykluczającego oczywiście wszelkie pomyłki, oraz możność sprawdzania w każdej chwili jakości linji na całej jej długości. Do połączeń takich służy t. zw. tablica rozdzielcza, na której schodzą się wszystkie linje telefoniczne i na której w celu otrzymania połączenia, łączy się jeden przewodnik z drugim.

Tablica rozdzielcza, zastosowana w Polskim Radjo, jest najnowszego systemu i odpowiada wszelkim wymaganiom techniki radjofonicznej. Łączyć ona będzie narazie 60, stale kontrolowanych, linji telefonicznych, gotowych w każdej chwili przekazać program stacji warszawskiej lub odwrotnie, przekazać do Warszawy program innej stacji.



MUZYKA CHIŃSKA

Znaną jest rzeczą, że Chińczycy mają jej pierwszorzędne znaczenie. Muzyka jest muzykę w wielkiem poważaniu, nadając w kraju, którym tak niedawno jeszcze rządzili bogdo-chanowie nader rozpowszechniona i stanowi nieodłączny atrybut wszelkich ceremonij religijnych, jak i wogóle prywatnego życia. Nawet przedstawienia teatralne nie odbywają się nigdy bez muzyki, która w dramacie np. towarzyszy wszystkim djalogom.

Datuje się to już od bardzo dawnych czasów. Śmiało rzec można, że w tych czasach, kiedy na ziemiach Rzeczypospolitej rozpościerały się nieprzebyte puszcze, rozbrzmiewające jedynie wyciem wilków i niedźwiedzi,

w Pekinie grały orkiestry

złożone z nader skomplikowanych instrumentów.

Ale co kraj to obyczaj. Muzykalność chińska, choć pielęgnowana od tysięcy lat, nie jest muzykalnością w ścisłem tego słowa znaczeniu. Dla europejczyka melodje chińskie nie mają żadnych zupełnie walorów. Przedewszyskiem choćby dlatego, że chińczyk

nie uznaje harmonji

w muzyce, woli zaś dysonance, szarpiące słuch dźwięki, jęki rozdzierające strun i t. p. Chińczycy lubią także śpiew przy akompanjamencie. Ale rzadko kiedy się zdarza, żeby akompanjament uzgodniony był z głosem śpiewaka. Najczęściej i to właśnie najwięcej lubią w Chinach, grajkowie grają sobie, nie starając się bynajmniej dostosować do śpiewaków.

Do Sasa i do lasa.

Znajduje tutaj pełne zastosowanie. Wątpliwem jest czyby mogło się bodobać w Europie, chociaż kto wie. Może z czasem dojdziemy i do tego. Dzisiejsze wrzaskliwe jazz-bandy, czyniące z marsza żałobnego coś w rodzaju shimmy czy charlestona zdają się być zapowiedzią, że gusta nasze ulegają zmianie. Może więc na chińska, modłę dysonans zastąpi w naszej muzyce harmonję.

NA DALEKIM WSCHODZIE.



Trybuna chińskich mówców rewolucyjnych w Szanghaju.

M. B. LEPECKI.

Za pięć boliwarów

(Dokończenie.)

Ponieważ dziesięć nabojów, które za kryształ zapłaciłem przedstawiały jeszcze mniejszą wartość, zgodziłem się tedy na proponowaną cenę i potrząsając w ręku kilku srebrnemi monetami, wróciłem zadowolony do swego pokoju.

Gdybym był natychmiast opuścił Boliwję i brazylijskie pogranicze, gdyby echa z tamtych stron już nigdy do mnie nie doszły, byłbym szczęśliwy i zadowolony. Niestety, stało się inaczej. Wprawdzie z Puerto Suarez wyjechałem rychło, ale w Corumbá zatrzymałem się dłuższy czas i tam właśnie doszła mnie ta okrutna wieść. Do dzisiaj jeszcze nie mogę sobie darować nieprzezorności i lekkomyślności. Jak mogłem złakomić się na głupie pięć boliwarów! Czyż nie mogłem znaleść innego sposobu na zdobycie paru sztuk srebra? Przeklęta chwila! Ten kamień był przecież najprawdziwszym djamentem! Był majątkiem, który przez długie tygodnie nosiłem pod podszewką podartej kieszeni, aby pozbyć się go wreszcie za cenę trzechdniowego pobytu w najmarniejszym zajeździe całej wschodniej Boliwji...

Nigdy nie zapomnę uczucia, gdy siedząc w marnej knajpie portowej w Colombá usłyszałem opowiadanie starego, plugawego mulata, naśmiewającego się z głupiego „gringa",[5]) który sprzedawał duży, najczystszej wody dyjament za pięć boliwarów.

[5]) Gringo — pogardliwa nazwa nadawana cudzoziemcom.

WOLNE ŻARTY

OCIEMNIAŁA WIDZI.

ŻEBRAK: *Wielmożna osobo, proszę o jałmużnę. Jestem nieszczęśliwy. Mam starą ociemniałą żonę.*

PRZECHODZIEŃ: *A gdzież jest wasza żona, dziadku?*

ŻEBRAK: *Stoi tam na rogu ulicy i patrzy czy policjant nie nadchodzi.*

Kraków – miasto przeszłości

Żadne z miast Polski, nie może się poszczycić taką ilością zabytków architektury i pamiątek narodowych, co Kraków. Z każdą piędzią ziemi, z każdym budynkiem związane jest mnóstwo wspomnień, drogich sercu Polaka.

Początki Krakowa giną w pomroce dziejów. Najstarsze dokumenty, odnoszące się do tego miasta, pochodzą z X w., kiedy było ono już stolicą biskupią. Na szerszą widownię występuje Kraków od r. 1076, kiedy stał się oficjalną stolicą Polski. Trwałe podwaliny pod rozwój miasta położył Kazimierz Wielki, za którego panowania wystawiono Sukiennice, Zamek, i kilka kościołów. Wieki XV i XVI, są epoką największego rozkwitu Krakowa. Na ten czas przypada działalność Wita Stwosza, Piotra Vischera,, Hausa Kulmbacha i wielu innych. Wtedy również dochodzi do wielkiego znaczenia przemysł artystyczny, zwłaszcza złotnictwo, którego głównym pionierem był Włoch Gian Jacopo Caraglio.

Przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy położyło kres dalszemu rozwojowi. Do upadku przyczyniły się wojny szwedzkie, konfederacja barska i rozbiory Polski. Po trzecim rozbiorze Kraków dostał się pod panowanie Austrji, które trwało aż do ustanowienia Księstwa Warszawskiego 1809 r. Niedługo jednak prastara stolica Polski cieszyła się swobodą, bo już w r. 1813 wkroczyły w jej mury wojska rosyjskie. Z kolei utworzono z Krakowa wraz z najbliższą okolicą Rzeczpospolitą Krakowską, która przetrwała 31 lat, t. j. do r. 1846, kiedy dostała się znów we władanie Austrji. Od r. 1866, kiedy nadano miastu samorząd, daje się zauważyć znaczny zwrot ku lepszemu, Kraków staje się siedzibą władz administracyjnych i sądowych, oraz wyższych uczelni, jak Akademja Umiejętności, Uniwersytet, założony jeszcze przez Kazimierza W., i Akademja Sztuk Pięknych.

Rok 1918, kiedy warszawska Rada Regencyjna wydała słynny manifest listopadowy, przyniósł miastu wyzwolenie z pod władzy austryjackiej.

Mnóstwo zabytków artystycznych i historycznych czynią z miasta wielkie muzeum pamiątek narodowych.

Zamek królewski jako gród drewniany istniał już w XII wieku. W r. 1306 spolił się, a Kazimierz W. rozpoczął jego odbudowę w stylu gotyckim. Drugi pożar nawiedził Zamek wr. 1595. Odtąd stara rezydencja królewska zaczyna powoli chylić się ku ruinie. Dopiero w r. 1905 po przejściu w ręce władz miejskich zabrano się do restauracji.

Najdawniejszą częścią zamku, pamiętającą jeszcze czasy Piastów, jest wieża, zwana „kurzą stopką". Były tu apartamenty królowej Jadwigi i Zygmunta Augusta, a w gotyckiej sali na parterze umarł król Kazimierz Wielki. W tej części zamku zasługują na szczególną uwagę piękne kamienne obramowania drzwi i okien. Komnaty pierwszego piętra mają ozdoby w stylu gotyckim. Drugie piętro nosi znamię włoskiego renesansu.

Dziedziniec zamkowy, projektowany przez Lori'ego i Castiglioni'ego, budowniczych Zygmunta I, w stylu odrodzenia, należy do najpiękniejszych zabytków architektonicznych w Polsce. Poza drugiem podwórzem obok „Tenczyńskiej Baszty" znajduje się wejście do „smoczej jamy". Są to obszerne jaskinie, mające kilkadziesiąt metrów długości.

Z komnat królewskich przez kaplicę Batorego było przejście do Katedry, jednego z najstarszych kościołów w kraju. Wzniesiono ją w końcu X wieku. W r. 1320 przebudowano w gotyku. Drzwi żelazne, ozdobione cyfrą Kazimierza W., należą do najpiękniejszych arcydzieł sztuki ślusarskiej z XIV w. Wewnątrz godną uwagi jest kaplica Zygmuntowska, uchodzaca za najpiękniejsze dzieło renesansu w Europie środkowej.

Na środku wznosi się kaplica św. Stanisława z trumną srebrną roboty gdańskiego złotnika Piotra v. Roneu. Wielki ołtarz, posiada piękny obraz Dolabelli. W bocznych kaplicach stoją posągi królewskie. Wśród nich kilka wyszło z pod genjalnego dłuta Wita Stwosza.

Na wieży wisi największy w Polsce dzwon „Zygmunt", odlany z dział, zdobytych na Turkach. W skarbcu kościelnym przechowało się sporo pamiątek narodowych. Należą tu przedewszystkiem: włócznia św. Maurycego, używana w średniowieczu jako berło, miecze Zygmunta Augusta i Augusta III, korona królewska z XV w., infuła św. Stanisława, ornat, haftowany przez Jadwigę i t. p.

Groby królewskie mieszczą się w podziemiach Katedry w krypcie św. Leonarda zbudowanej w stylu romańskim. Znajdują się tu sarkofagi: Jana Sobieskiego, Michała Korybuta, Władysława IV, Stefana Batorego, Jana Kazimierza, Zygmunta Augusta, Zygmunta I i wiele innych.

Trzecia osobliwością Krakowa jest kościół Marjacki, wznoszący się przy Rynku, najpiękniejszym w Polsce. Zbudowany w XIV w. w stylu gotyckim, zawdzięcza swą sławę głównie wspaniałemu tryptykowi w wielkim ołtarzu. Jest to najpiękniejsze dzieło Wita Stwosza. W jednej z bocznych kaplic znajduje się słynąca cudami rzeźba Jezusa Urzyżowanego. W innej kaplicy mieści się znakomite dzieło Hansa Kulmbacha „Śmierć św. Jana". Pod wieżą wyższą znajduje się ponura, ciemna kaplica, w której dysponowano na śmierć skazańców.

Należy jeszcze wymienić doskonale zachowaną pozostałość dawnych obwarowań grodzkich, a mianowicie Rondel i Bramę Florjańską. Rondel, zwany także barkabanem, stanowi jedyny w Europie zabytek średniowiecznego budownictwa fortecznego. Przed zburzeniem murów było 7 takich rondli i 40 baszt. W razie oblężenia każdy cech rzemieślniczy miał powierzoną do obrony jedną z baszt. Obowiązek obrony „Bramy Florjańskiej" leżącej w pobliżu Barkabanu, spoczywał na cechu kuśnierzy. Za rondlem wznosi się pomnik Jagiełły, jeden z największych i najpiękniejszych w kraju.

Mówiac o zabytkach Krakowa, należy wspomnieć jeszcze o Rynku z Sukiennicami, wieżą ratuszową i całym szeregiem starych kamienic, o kościele na Skałce, a nadewszystko o muzeach krakowskich. Są najbogatszemi w państwie. Na pierwsze miejsce wybija się Muzeum Narodowe, połączone z Muz. Czapskich i Muz. Czartoryskich.

W domu Matejki, gdzie urządzono muzeum jego imienia znajduje się mnóstwo pamiątek osobistych po wielkim artyście i zabytków dziejowych. Wśród tych ostatnich zasługują na odnotowanie narzędzia tortur, znalezione w podziemiach ratusza.

K.

STULECIE BEETHOVENA

W dniu 26-m ub. m. minęło sto lat od czasu, kiedy w Wiedniu wydał ostatnie tchnienie wielki mistrz tonów.

Z okazji tego żałobnego jubileuszu odbył się w stolicy Austrji wielki zjazd przedstawicieli różnych europejskich organizacyj



LUDWIK VAN BEETHOWEN
według portretu współczesnego.

muzycznych. Delegaci odwiedzili grób Beethovena i złożyli na nim wieniec. Podobne uroczyste obchody odbyły się także w innych miastach Europy.

Ludwik van Beethoven zmarł 26-go marca r. 1827 w kamienicy wiedeńskiej t. zw. Schwartzspanierhaus, w której mieszkał przeszło dwa lata. Wielki muzyk nie był zamożny, lecz nie znajdował się też w nędzy. W Schwartzspanierhaus zajmował mieszkanie złożone z czterech pokojów z kuchnią. Przez cały czas ciężkiej choroby, która ciągnęła się przeszło rok Beethoven był otoczony troskliwą opieką najlepszych lekarzy Wiednia. Przyjaciele odwiedzali go ciągle. Nigdy nie był zupełnie osamotniony.

W dniu śmierci czuwali nad nim aż do chwili zgonu, bratnia żona Jana van Beethovena oraz przyjaciel Anzelm Hüttenbrenner.

Ten ostatni też komunikował później Anglikowi A. W. Thayer szczegóły ostatnich chwil mistrza dźwięków. Powtarzamy je za „Timesem“, który przypomina je z okazji stulecia.

„Beethoven otworzył oczy i podniósł lewą rękę. Spojrzał kilka razy dokoła. Twarz jego miała wyraz bolesny i bardzo poważny. W chwilę potem lewa ręka opadła bezwładnie na pościel, a oczy przymknęły się powoli. Podtrzymywałem wówczas jedną ręką jego głowę. Drugą dłoń położyłem na piersiach. Serce przestało bić. Beethoven wydał ostatnie tchnienie“.



Fortepian van Beethovena
znajdujący się w Muzeum w Wiedniu.

W GABINECIE REDAKTORA

Od kilku dni intryguje mnie jedna myśl. Zwierzę się z nią. Otóż w poprzednim Nr. „Nowości“ nie było zwykłych rozmówek z czytelnikami. Od kilku dni więc dręczy mnie kwestja, czy który z czytelników zauważył to przeoczenie. Z mojej strony było to zwykłem lenistwem. Chciałem się „wykpić“ jak to mówią. Sądziłem, że nikt mi tego za złe nie weźmie. Zapomniałem tylko o groźnym zwierzchniku. O redaktorze. Wyobraźcie sobie, że zauważył. O tem co mi powiedział, wolę nie wspominać. W każdym razie już się poprawiam i zaczynam przeglądać listy.

A więc przedewszystkiem rozmawiam z p. Lachem. Jest to oczywicie pseudonim. Prawdziwego nazwiska nie znam. P. Lach przysłał mi dwa wierszyki. Druga strofa jednego z nich *brzmi:*

WIOSNA.

Otworzono dziś okna
Tętent miasta na głowie młodej pani jedzie
W białym kapeluszu, w sukni z obłoku kurzu.

Drugi jest jeszcze ciekawszy. Przytaczam go w całości:

NA CHWILĘ.

Lubię te kilka skrycie ukradzionych chwilek,
Gdy wymknąwszy się z biura biegniem na ulicę,
Miasto już się w wieczoru ubiera przyłbicę,
Rozkwitają latarnie — płonące motyle,
Pędzim 40 kroków na 1 sekundę,
Prześcigamy motocykl, ścigamy się z autem,
W biegu — wsiadamy w pierwszą lepszą dryndę
I do loży Cristalu wdzieramy się gwałtem
A najadłszy się śmiechu, nasyciwszy wrzaskiem
Roztańczonego w skokach shimmy miasta
Wpadamy do biura z lejc motoru trzaskiem
Każde dźwigając po dwa elektryczne ciastka.

P. Lach prosił mnie o umieszczenie wierszy. Prośbę spełniłem. Wiersze sa „umieszczone“. Teraz będę oczekiwać wyjaśnień ze strony autora. Bo niestety nic nie rozumiem. Żaden „tętent“ nigdy mi nie jechał „na“ głowie. Tembardziej w białym kapeluszu. Również nigdy jeszcze nie jadłem elektrycznych ciastek. Czy pan Lach rzeczywiście robi po 40 kroków na sekundę? Tego nie wiem. Wiem natomiast z pewnościa, że jeśli sprobuje się pan Lach „wedrzeć gwałtem do loży Cristalu“ to go napewno aresztują i nawet elektrycznych ciastek nie dadzą.

Tak, tak panie Lachu. Strachy strachami, poezja poezją, forma formą, ale trzeba przecież i odrobine treści.

P. S.

Ale, ale. O mało nie zapomniałem. Czy pan Lach widział kiedy, żeby motor miał lejce?

Lel.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE

ułożył Kazimierz Berustein.

Z podanych wyrazów wyjąć po dwie obok siebie stojące litery, złożyć je razem, a wytworzy się aktualne zdanie, dotyczące stołecznej instytucji samarytańskiej, które należy podać w rozwiązaniu:

Patryjota, Syzyf, tydzień, kobieta, pokosty, Karol, śmiechy, Elżbieta, polowanie, pogoda, Ratold, kawiarnia, karawan, krata, opatrunek, pokora, wesele, pogoda.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 15 b. m. Pięć nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU
Nr. 1.

umieszczonego w Nr. 16/17 „Nowości“ z dnia 27 ub. m.

Zupełnie prawidłowe rozwiązania nadesłali w należytym terminie następujący nasi czytelnicy: Władysław Bieniasz ze Lwowa; Janusz Czarnecki z Włocławka; Franciszek Gudawiec z Malinowa; Włodzimierz Guliński, uczeń Szkoły Ogrodniczej z Kowla; Stanisław Gurkis z Nowogródka; F. Karkowa z Śniatynia; Adam Krzywiźniak st. sierżant — Warszawa, ul. Olszewska 9; St. Majerowicz ze Lwowa; Zofja Mossakowska z Rypina; W. Muszyńska z Wilna; Alfons Poinc z Grójca; S. Pokora — Warszawa, Bugaj 19/21; Jan Posmykiewicz — Warszawa, ul. Staszica 20 m. 4; Jerzy Poświat z Kielc; R. Rutkowski z Augustowa; Wiktorja Szerszeniówna z Radzymina; Marjan Szmidt z Łodzi i Haneczka W. — Warszawa, Nowy Świat 41.

Przeznaczone jako nagroda pięć książek droga losowania otrzymuja: Wł. Guliński, A. Krzywiźniak, W. Muszyńska, R. Rutkowski i Haneczka W.

LuCjan
orZech
rYnek
nuTa
oAza
irydJon
eCho
WIsła
cEwka
koNiczyna
jokOhama
dWa
ObOrin
soŚnina
iwoniCz
MIkado

CZYTAJCIE NOWOŚCI.

LUCJAN ANDRE. 4)

EKSPERYMENT

I nagle, przecież Herlen nie znosi „widoku krwi“ — uprzytomniłem sobie jasno i wyraźnie — „zaraz mdleje“ — „A skoro ten Szeliga jest chirurgiem, kraje... Eureka! Cóż za przedziwne skojarzenie!“

Po takiem odkryciu nie mogłem już poprzestać na roli obserwatora. Postanowiłem przyjść Herlenowi z pomocą.

— Panowie pozwolą — wtrąciłem, korzystając z pierwszej lepszej przerwy w djalogu. O ile mi wiadomo, pan Herlen nie znosi zupełnie widoku krwi. Dalej. Próbował nawet leczyć się, stosując metodę psychoanalizy Freuda, ale bezskutecznie. Proponuję więc, aby pan, panie doktorze, uśpił obecnie pana Herlena i dał mu sugestję, że po obudzeniu będzie patrzał na krew z takim spokojem, jak np. na sok malinowy.

— Jutro zaś moglibyśmy udać się na salę operacyjną. — i tam możnaby najlepiej sprawdzić działanie sugestji.

— Zgoda — uciął krótko chirurg, Eksperyment możliwy i nawet poniekąd ciekawy.

Widziałem jak twarz Herlena drgnęła i rozlała się jakoś bezradnie, boleściwie. Wyświadczyłem mu iście niedźwiedzią przysługę i pojałem to wlot, ale po niewczasie.

Tak, ten nowy nieoczekiwany obrót rzeczy był dlań podwójnie niepomyślny, a więc podwójnie przykry. Przedewszystkiem upragnione „sygnały“, „autosugestje“ i wymarzone „opanowanie automatyzmu“: wszystko to wymykało mu się w tej chwili i odsuwało gdzieś w przyszłość na dystans nieokreślony. Po wtóre z całego szeroko zakreślonego planu pozostawało narazie do zrealizowania tylko to, co niemiłe i niebezpieczne: owa narko-hypnoza, — maska nasycona chloroformem. Nakoniec perspektywa przyglądania się krajaniu żywego mięsa ludzkiego dla nerwowca, blednącego przy czytaniu rybryki nieszczęśliwych wypadków, mdlejącego na widok skaleczonego palca...

Zaiste! Nie było w tem nic radosnego! To też żałowałem szczerze mej zbyt pohopnie wygłoszonej propozycji, pocieszałem się jednak myślą, że intencja wprowadzenia eksperymentu na ściśle naukowe tory usprawiedliwia mnie poniekąd.

I tak tedy, niechcący, przeobraziłem się ze zwykłego widza we współtwórcę dalszego biegu wypadków.

Chirurg spojrzał na zegarek.

— Zgadza się pan? — zwrócił się do Herlena.

— Tak — jeżeli...

— Więc nie traćmy, panowie, czasu — poproszę o dwa ręczniki.

— A czy doktór ma maskę i chloroform? — spytałem przezornie.

Herlen uczepił się tej myśli, jak deski ratunku.

— Właśnie panie doktorze, nie wiem jak będzie z maską — miałem przygotować, ale...

— Maskę zastąpią ręczniki, o które prosiłem — rozstrzygnął wątpliwości doktór. Narkotyk jest tutaj.

Zbadałem zawartość pudełka dobytego przez Szeligę z kieszeni. Był tam podłużny szklany balonik, przypominający z wyglądu zwykłą tubkę do pasty od zębów. Przeczytałem napis: „Chloroethyl — dr. Henning“. Z boku widniała nalepka: czarny krzyż i trupia główka.

Herlen podał tymczasem ręczniki i przystąpiono do dzieła. Przedewszystkiem więc ograniczono ilość światła do minimum, gasząc wielką kulę elekektryczną, zwieszającą się od sufitu. D. c. n.

ZE SREBRNEGO EKRANU



Dwa nowe filmy polskie reżyserji p. L. Trystana pt. „Bunt krwi i żelaza", oraz „Kochanka Szamoty" cieszą się nadal na ekranie kinoteatru „Wodewil" niesłabnącem powodzeniem.

Rolę bohatera dramatu „Kochanka Szamoty", odtworzył znany artysta p. Juljan Sym.

KILKA SŁÓW O REKLAMIE — „SYN SZEIKA".

Zaiste, wielką jest potęga reklamy! Dzięki niej, bowiem, mamy kilka „pieśni łabędzich" Rudolfa Valentino; dzięki niej również oglądamy już trzeci, czy czwarty film, w którym Valentino występuje „po raz ostatni przed swym zgonem", w każdym z nich zaś „Valentino, jakgdyby przeczuwając swą śmierć przedwczesną, stworzył kreację najgenjalniejszą, niezastąpioną, wzniósł się na najwyższe szczyty gry aktorskiej", dzięki potędze reklamy spodziewamy się także w bieżącym sezonie ujrzeć jeszcze kilka obrazów z tym „czarującym nieboszczykiem" (cytujemy dosłownie!).

To z jednej strony — z drugiej zaś mniej lub więcej, zhisteryzowane autorki wypisują przeróżnego i przedziwnego rodzaju panegiryki, lub „poemaciki zachwytu, czci i miłości", któreby wzbudzały może uśmiechy serdecznego politowania, gdyby z religijnego punktu widzenia nie były bluźnierstwem; dziwić się tylko należy, jakim cudem tego rodzaju utwory, zrodzone w mózgach o ciężko chorej wyobraźni, znajdują tak serdeczną gościnę na łamach jednego z czasopism, pozostających pod kierownictwem naczelnem wybitnego krytyka filmowego.

Nie zasypiają gruszek w popiele i konkurenci, reklamujący w odstępach tygodniowych „nowych, godnych, najidealniejszych" następców Rudolfa Valentino, wynalezionych w różnych krajach Europy, Ameryki czy Azji, a których kreacje w ocenie krytyków filmowych przedstawiają wartości równe zeru.

Wszystko to byłoby równie niesmaczne, jako wszelakiego rodzaju „sole do nóg Jana", pokazywane od pewnego czasu na ekranach stołecznych, gdyby potrafiono zachować pewien minimalny chociażby, umiar.

Tymczasem, niestety, wcale się na to nie zanosi.

Dyrekcje kinoteatrów torturują publiczność nieestetycznemi i niesmacznemi reklamami, biura filmowe zaś prześcigają się wzajemnie w wynajdywaniu i stopniowaniu nowych określeń, nowych przymiotników, reklamujących mniej lub więcej, przeważnie, jednak, mniej dobre filmy.

Doprawdy, czas już najwyższy wprowadzić pewne granice skali i przyzwoitości w zachwalaniu filmów, tembardziej zresztą, że publiczność ma już swą wyrobioną opinję o grze tych czy innych aktorów, wie co sądzić o reżyserji Griffitha, Vidora czy Trystana, nie reaguje więc zupełnie na superlatywy w rodzaju „najgenjalniejszy" 100 czy 1000 — procentowy" „potężny" „mistrzowski" i t. d.

—::—

Abstrahując zupełnie od sposobów i środków reklamy, któremi posługują się różne biura filmowe, omawiając kreację Rudolfa Valentino w „Synu Szeika", filmie posiadającym scenarjusz b. ciekawy i emocjonujący, reżyserji G. Fitzmaurice'a, — kreacje dwóch ról: ojca i syna, stwierdzić należy, że jest ona bez zarzutu. Partnerka Valentina w filmie tym jest urocza Vilma Banky, grająca ze szczerością i wdziękiem.

M. Swit.

TRISTAO DA CUNHA

NAJMNIEJSZE PAŃSTWO NA ZIEMI.

Najmniej zaludnionem państwem jest Tristao da Cunha, liczba bowiem jego mieszkańców nie przekracza setki.

Mała ta wysepka o powierzchni 80 km^2, leżąca po środku Oceanu, od najbliższego punktu Afryki jest oddalona o 2950 klm.

W samym środku wyspy wznosi się wulkan, którego na szczycie drzemie małe jeziorko. Wysokie, urwiste i niedostępne skały otaczają całą wyspę.

Nazwę swoją zawdzięcza wyspa żeglarzowi Tristao da Cunha, który odkrył ją w r. 1506 w drodze do Ameryki.

W r. 1656 przybyli tam Holendrzy. Jedynemi mieszkańcami wyspy były wówczas

foki i pingwiny.

Zdawało się, że nigdy nie była zamieszkaną. Pierwsi osadnicy nie utrzymali się, nie znaleźli bowiem żadnych środków do życia.

W XVIII wieku, w ślad Holendrów, poszli Francuzi, zaś na początku XIX stulecia Anglicy. Ale wtedy wyspa była już zamieszkała. Osiadł tam pewien awanturnik amerykański, Lambert, w poszukiwaniu złotego runa wraz z kilkunastu towarzyszami.

Tych 20 Robinsonów stnowi rdzeń dzisiejszych Tristanistów.

W ciągu XIX wieku liczba mieszkańców wzrasta o kilkunastu rozbitków angielskich i amerykańskich, którzy wraz z pierwotnymi mieszkańcami prowadzą żywot iście spartański.

Bo też nie opływają w dostatek mieszkańcy Tristao da Cunha. Wyższość jednak mają tę nad Europejczykami, że

nie płacą żadnych podatków.

I co najdziwniejsze przywiązani są tak bardzo do etj niewdzięcznej ziemi, iż na kilkakrotne propozycje angielskie przesiedlenia się do innej kolonji odpowiadają:

„Wolimy tu umrzeć z głodu!"

Tristao da Cunha odznacza się jeszcze tą osobliwością, że nie istnieje tam żadna forma rządu: każdy tam jest samowładnym panem, a mimo to zupełna zgoda i ład panują.

Wysepka ta odegraćby mogła dużą rolę, gdyż wiatry i deszcze, idące z zachodu, nawiedzają ją wcześniej, niż Afrykę, należałoby tam przeto założyć obserwatorjum, które przekazywałoby do Capetown swe notowania meteorologiczne. Dzięki tym komunikatom, rolnicy Cape zdołaliby zawsze uratować swe bogate zbiory.

Wielki Konkurs Krajoznawczy

WARUNKI KONKURSU.

1) Uczestnikiem Konkursu może być każdy stały czytelnik „Nowości", który wpłacił prenumeratę za drugi kwartał roku bieżącego.

2) Konkurs polega na odgadnięciu nazw znanych budowli oraz widoków różnych polskich miast.

3) W tym celu do każdego z trzech **kolejnych Nr.Nr. „Nowości", poczynając od bieżącego dołącza się wkładkę, zaopatrzoną napisem**

„Wkładka konkursowa"

z kuponem i kolejną numeracją od 1 do 3.

4) Każda wkładka zawiera fragmenty **budowli i widoków miast. Wszystkie trzy wkładki stanowią całość. Brak jednej z nich czyni udział w konkursie niemożliwym.**

5) Po otrzymaniu wszystkich trzech Nr.Nr. „Nowości" wraz z wkładkami należy fragmenty wyciąć i dobrawszy je odpowiednio nakleić na blankiecie, który będzie zawierać ostatnia wkładka Nr. 3, **zaopatrzonym nazwą**

„Odpowiedzi".

Blankiet ten będzie zawierać rubrykację, w której należy wyszczególnić nazwy gmachów i miast oraz swoje imię, nazwisko i adres.

6) Wypełnione blankiety, oraz wszystkie trzy kupony należy włożyć do koperty i zaadresować

Do Redakcji
Czasopisma „Nowości"
Warszawa — ulica Ordynacka 3.

7) Dla zwycięzców konkursu, Wydawnictwo czasopisma „Nowości" przeznaczyło następujące nagrody:

5 dolarówek
25 przedmiotów artystycznych
250 książek

wartości ogólnej przeszło 1.000 zł.

Niezależnie od nagród wszyscy uczestnicy konkursu **otrzymają cenne upominki.**

8) Po zakończeniu konkursu w jednym z najbliższych Nr.Nr. „Nowości" zostanie ogłoszony dokładny spis imienny wszystkich zdobywców nagród.

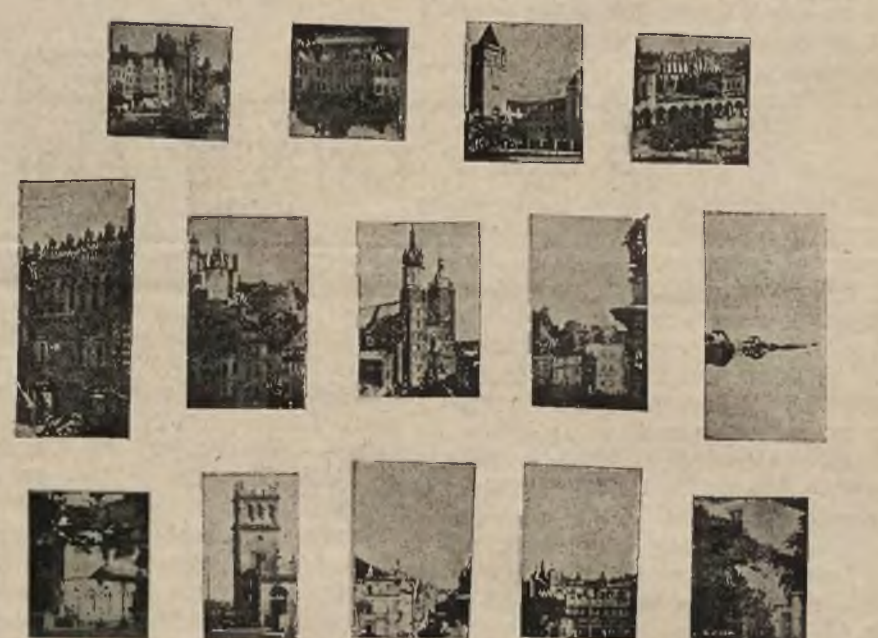
9) Wyznacza się dzień 27 kwietnia jako termin nadsyłania odpowiedzi.

10) Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień Redakcja czasopisma „Nowości" uprasza wszystkich czytelników, biorących udział w konkursie o dokładne przestrzeganie warunków oraz o czytelne i wyraźne wypełnianie rubryk.

Wobec reklamacji niektórych z naszych czytelników, na nieotrzymanie wkładki konkursowej Nr. 1, powtarzamy ją w dzisiejszym Nr. „Nowości".

Załączamy również poniżej wkładkę konkursową Nr. 2.

I.



II.



Kupony konkursowe № 1 i 2

IMIĘ I NAZWISKO: ....

DOKŁADNY ADRES. ....

Wielki Zjazd Rzemiosła w Krakowie

W dniach 10 i 11 kwietnia 1927 roku odbędzie się w Krakowie Zjazd izb rzemieślniczych, w którym wezmą udział przedstawiciele izb rzemieślniczych ziem południowych i zachodnich Polski oraz zrzeszeń rzemieślniczych Mazowsza i Ziem Wschodnich. Współudział w zjeździe przyrzekli także p. minister przemysłu i handlu E. Kwiatkowski oraz minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Dobrucki.

Porządek dzienny zjazdu:

I. Dzień zjazdu. Obrady rozpoczną się o godz. 10 w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ulicy Basztowej 8.

1) Zagajenie i powitanie przedstawicieli Rządu, Województwa i Władz autonomicznych oraz uczestników Zjazdu przez Prezesa Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego, p. Piotra Kosobudzkiego.

2) Wybór Prezydjum Zjazdu. 3) Sprawozdanie ze stosunków rękodzielniczych za czas od ostatniego zjazdu złoży Prezes Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego, p. Kosobudzki. 4) Przemówienie inż. Henryka Mianowskiego, Posła na Sejm R. P., o nowej ustawie przemysłowej.

Po południu rozpoczną się obrady w następujących Sekcjach:

Sekcja szkolnictwa zawodowego.

Sprawy szkolnictwa zawodowego — zrefruje p. Dudkowski, syndyk Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy. O ustawie dla młodocianych — wygłosi p. Juszczak, syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. Sprawę burs rękodzielniczych — przedstawi p. Aleksander Jankiewicz, wiceprezes Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego i Prezes Powiatowego Związku wlanego — wygłosi p. Czechowicz, cechw Nowym Sączu. Referat o szkołach zawodowych dla mistrzów przemysłu budomistrz Cechu murarzy.

Sekcja socjalna.

Sprawę Kas chorych dla mistrzów — zreferuje p. inż. Słowik ze Lwowa. Kwestję ubezpieczeń społecznych i związanych z tą sprawą postulatów stanu rzemieślniczego — przedstawi p. inż. Piotr Król, Radca Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego i Wiceprezes Izby Rękodzielniczej powiatu krakowskiego. Ustawę o nowej ustawie ubezpieczeniowej — zreferuje p. inż. Taub z Krakowa.

Sekcja organizacji zawodowej.

Referat o potrzebie organizowania spółdzielni kredytowych ściśle rękodzielniczych — wypowie p. Gustaw Pammer, Prezes Izby Rzemieślniczej we Lwowie. Sprawę organizacji cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych łącznie z poglądem na strukturę organizacyjną ogólną rzemiosła — przedstawi p. W. Grobelny, Prezes Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Potrzeby pism zawodowych — zreferuje p. Juszczak, Syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. Kwestję warsztatów rzemieślniczych w zakładach karnych i w instytucjach o charakterze rządowym — zobrazuje p. Piotr Bielewicz, Wiceprezes Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego i Prezes Powiatowego Związku w Żywcu. Ustawę o zabezpieczeniu pretensyj rękodzielników budowlanych — zreferuje p. Joachim Stenberg, Skarbnik Izby Rękodzielniczej Województwa Krakowskiego. Kwestję zniesienia ograniczeń w uprawnieniach mistrzów murarskich w Krakowie i Lwowie — zreferuje p. Czechowicz, Cechmistrz Cechu murarzy.

Sekcja Skarbowa.

Podatki, ich obciążenie stanu rzemieślniczego i związane z tą sprawą postulaty — zreferuje p. Domiszewski, Wiceprezes Wojewódzkiej Izby Rękodzielniczej w Stanisławowie.

II. Dzień Zjazdu:

Przed południem, godzina 10 — ciąg dalszy obrad w Sekcjach.

Po południu: rozpatrzenie wolnych wniosków i uchwalenie rezolucyj.

IZBA RZEMIEŚLNICZA W KRAKOWIE

W Krakowie odbyło się Walne Zgromadzenie Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego, na którem złożono sprawozdanie z czynności Izby i zamknięcia rachunkowego za rok 1926, oraz dokonano uzupełniających wyborów 8 członków Rady i 4 zastępców.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że

dzięki energii prezesa Kosobudzkiego

w roku 1911-ym istniejące ówcześnie w Województwie Krakowskiem Powiatowe Związki zrzeszyły się dla obrony swoich wspólnych interesów w „Krajowy Związek Izb i Stowarzyszeń Rękodzielniczo-Przemysłowych", którego prezesem został p. Piotr Kosobudzki i do dziś dnia godność tę piastuje.

W pierwszych latach założenia Związku praca spoczęła na barkach prezesa, albowiem Związek nie miał żadnych dochodów, co nie pozwoliło na utrzymanie odrębnego biura.

W czasie tym jak i podczas wojny — udawało się Związkowi niejednokrotnie

łagodzić ciężką dolę

małopolskich rękodzielników, uzyskiwać dla nich kredyty, a także i potrzebne dla utrzymania warsztatów maszyny i narzędzia.

W chwili zmartwychwstania Ojczyzny Związek nie ograniczył się do spraw ściśle rzemieślniczych, ale tak dążył jak i przedtem do ugruntowania życia narodowego. W r. 1925-ym Związek podjął starania celem uzyskania odpowiedniej dotacji z dodatków od świadectw przemysłowych. Kiedy w r. 1926-m starania te odniosły skutek, prezes Kosobudzki zorganizował normalnie funkcjonujące biuro. Inicjatywę prezesa Kosobudzkiego należy podnieść w dwóch najważniejszych działach tej pracy, a mianowicie w sprawie ułożenia projektu ustawy przemysłowej oraz w sprawie

kredytu rękodzielniczego.

Za jego inicjatywą doszły też do skutku Zjazdy Izby Rzemieślniczych, odbywające wspólne konferencje i doprowadzając do tego, że wspólny projekt ustawy przemysłowej stał się projektem rządowym i w najbliższych już niemal dniach wejdzie w życie.

Inicjatywie też p. Kosobudzkiego przypisać należy wspólne wystąpienie u Władz w sprawie kredytu rękodzielniczego, które zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Rozprowadzenie kredytu **najgładziej nastąpiło w Województwie Krakowskiem,** gdzie istnieje oddawna szereg Kas Rękodzielniczych.

Nadmienić należy, że w tych pracach dopomagał życzliwy stanowi rękodzielniczemu profesor inż. Henryk Mianowski poseł na Sejm. Biuro Izby wykonało szereg memorjałów do Władz w sprawach uregulowania opłat socjalnych oraz w kwestji bezrobocia, a nadto wygotowało w formie memorjałów szereg krytycznych uwag, co do rozmaitych projektów ustaw, jak np. ustawy probierczej, ustawy o zastawie rejestrowym, ustawy o przymusie przyjmowania pracowników za pośrednictwem P. P. P., o pobieraniu kaucji przez pracodawców od pracowników, projektu o zwalczywaniu cel i w wielu innych sprawach.

Z końcem r. 1926 zmieniono pierwotną nazwę na „Izbę Rzemieślniczą Województwa Krakowskiego w Krakowie" w ten sposób zamykając okres 15-o letniego istnienia instytucji.

R U C H L I W Y   C E C H



p. Wacław Kłódkowski
zasłużony organizator cechu.



p. Józef Grzelachowski
starszy cechu.



p. Bronisław Kolski
podstarszy cechu.

Cech Rzeźnicki m. Włocławka egzystuje przeszło sto lat. Wskazują na to książki cechowe, znajdujące się w Magistracie m. Włocławka, w których akta początkowo były pisane w języku polskim, później zaś na skutek zarządzenia ówczesnych władz rosyjskich w języku rosyjskim, a od roku 1915 — w polskim.

Z książek tych widać wielką

działalność i ruchliwość Cechu.

To też Cech do wybuchu wojny rozwijał się pomyślnie i był bodźcem w życiu mistrzów rzeźnickich m. Włocławka, dość wspomnieć że na skutek inicjatywy Cechu, Magistrat m. Włocławka, przy udziale delegatów Cechu, wybudował nową rzeźnię murowaną, w miejsce starej drewnianej, która wyglądała raczej na oborę, niż na rzeźnię. Rzeźnia wybudowana wówczas znajduje się do dzisiaj i jest czynna, ale wobec postępu w ostatnich czasach nie odpowiada wymaganiom nowoczesnym.

Ale naogół był to czas rozkwitu. Wielu wybitnych mistrzów brało udział w życiu organizacyjnym i społecznym cechu i miasta.

Wskutek wojny żywotność Cechu Włocławskiego bardzo znacznie osłabła i znajdowała się

w stanie agonji,

tembardziej, że ówczesny mistrz starszy p. Wacław Kłódkowski, który wziął się do energicznej pracy, wskutek choroby, zmuszony był mandat złożyć. Dopiero w r. 1920 po objęciu urzędu Starszego przez p. Józefa Grzelachowskiego Cech zaczął się powoli ale stale rozwijać. Przychodziło to z początku z trudnością, lecz, ogólna apatja i przygnębienie, wobec energicznej pracy Zarządu, musiały ustąpić. Cechmistrz p. Józef Grzelachowski, wspólnie z kolegami, zakrzątnął się energicznie, sprawił sztandar cechowy i usilną pracą

zorganizował Cech,

nie bacząc na napotykane zewsząd trudności. Obecnie Starszym Cechu jest nadal, wybrany przez aklamację w uznaniu zasług położonych dla dobra Cechu, p. Józef Grzelachowski, podstarszym p. Bronisław Kolski.

Na zebraniu Cechu w d. 13 marca r. b. jako delegata na zjazd w dn. 20 ub. m. Stowarzyszenia Cechów Rzeźników i Wędliniarzy Województwa Warszawskiego wybrano jednomyślnie p. Wacława Kłódkowskiego.

Inteligencja organizuje się

We Lwowie odbyło się dnia 7 kwietnia na Ratuszu masowe zebranie inteligencji z rozmaitych sfer, która jasno i śmiało zdeklarowała chęć pracy pod znakami Marszałka.

Deklaracja ta jest charakterystyczna pod kilkoma względami: przedstawia ona samorzutną inicjatywę lwowską, która nie powinna minąć bez trwalszego echa.

Do rady naczelnej zostali wybrani Dr. M. Bilik adwokat, Dr. Roman Epler, lekarz, Dr. M. Chlamtacz, wiceprezydent miasta, Dr. J. Kański, dyrektor banku roln., Bronisław Laskownicki i inni.

M. NIEPOŁOMSKI.

Stan Średni z przed lat trzydziestu

W barwnym kalejdoskopie życia zachodzą ciągłe i niespodziewane zmiany. Zmieniają się ludzie. Zmieniają się zapatrywania.

Smutne, szare dni filisterstwa i beznadziejnej nudy, wiszące nad naszą stolicą, ustąpiły miejsca burzliwym i pełnym niepokoju, dniom wolności. Życie nasze i teraz jest ciężkie nieraz i pełne trosk, pozbyliśmy się przecież tej, najcięższej **niewoli.**

Pamiętam szereg wązkich ulic, z przed trzydziestu lat, pokrytych okrągłym brukowcem i zabudowanych szaremi pudłami koszarowych domów.

Pamiętam przygaszone życie, które tliło się na piętrach-tych domów. Smutne suterenty, facjatki z fuksjami w oknach, mizerne dzieci i robotników o ziemistych twarzach, pracujących od świtu do nocy... Pamiętam rzemieślników w ciasnych dusznych izbach, przymierających głodem.

I dziś, wprawdzie, nędzy nie brak, ale niema już dawniejszej poniewierki.

Jakże się czułem bogatym, ja „dziecko stanu średniego“ mające całe obuwie i ubranie, nie odczuwający głodu, przechodząc koło biednych dzieci suteren.

Ale ówczesny stan średni był uosobieniem miernoty, która w swej krótkowzroczności sądziła, że stoi o jeden tylko maleńki szczebelek od najwyższych dygnitarzy, t. j. kamieniczników, dyrektorów i t. p.

Kamienicznik w tej błogiej epoce był właścicielem domu, z zawodu mógł być próżniakiem. Dyrektorów było bardzo niewielu, Warszawa miała wówczas tylko trzy porządne banki.

W innych instytucjach wielkie figury nie nosiły miana dyrektorów.

O wiele pospolitszym był termin „naczelnik“, którym wogóle tytułowano wszelką urzędową figurę, począwszy od stójkowego.

Posady rządowe były wówczas niedostępne dla Polaków. Ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem byli jeszcze bardzo nieliczni. Byli to przeważnie lekarze, adwokaci, oraz bardzo jeszcze nieliczni, ale już imponujący inżynierowie. Tych ostatnich uważano powszechnie za szczęśliwców, którzy mogli się dostać mimo swego piętnującego polskiego pochodzenia na służbę rządową, prędzej czy później zdobyć majątek.

Gimnazjum uważane było za straszny czyściec, który nie każdy może wytrzymać do końca, ale w którym trzeba przynajmniej przebyć do 4-ej klasy, aby nie zostać „szewcem“.

Wogóle w podziale ówczesnym istniały tylko trzy stany. Wyższy, niższy i średni. Stan niższy obejmował bardzo szeroką sferę ludzi i zawodów. Do przedstawicieli jego mówiło się poprostu „ty“ albo w dowód łaski „wy“. Tytułem „pan“ nawet średnia klasa nie szafowała, dawano go tylko ludziom równym sobie lub wyższym.

Mówiło się więc „ty“ do stróża, dorożkarza, kelnera, tragarza, posłańca, czeladnika, służącego czy lokaja. Wiek starszy upoważniał do rozszerzenia prawa „tykania“.

Zwracano się więc per „ty“ na rzemieślników w młodym wieku, do starszych zaś per „wy“. Tak mówiono do szewca, krawca, stolarza, słowem do mniej zamożnych przedstawicieli rzemiosł. Poważnym i zasobnym rzemieślnikom mówiono „panie majster“. Rzemieślnicy, jak mówiono, „trzymali się na swojem miejscu“ nosili buty z cholewami, a na głowie kaszkiety lub maciejówki. Jako forma pośrednia przyszły w czasach postępowych t. zw. czapki sportowe.

Tak było przed trzydziestu laty.

Taką była „nasza“ kamienica, podobna jak dwie krople wody do setek i tysięcy innych ponowych pudeł.

Istnienie moje było jak istnienie jednego z miljona mikrobów w szklance wody—jednostajne i szare.

Promień słońca wpadał do okien z podwórka — studni z anemicznem drzewkiem pod murem i szaragami do trzepania dywanów. Trzepano też dywany i poduszki od rana do nocy (nie było przecież odkurzaczy, elektroluksów, wampyrów i t. p.) Była to też pewnego rodzaju rozmaitość dla obserwacyj dziecięcych. Na oknie ćwierkał kanarek, złote rybki uwijały się w akwarjum, rozlegało się siekanie kotletów i pobożny dyszkant śpiewu kucharek.

Od czasu do czasu monotonję podwórka przerywał nosowy głos ulicznego „handełesa“ lub druciarza.

Kulminacyjnym punktem była wrzaskliwa katarynka. W domach tolerancyjnych przychodziło do 10 kataryniarzy dziennie. Zato mniej było oszustów i żebraków.

W kamienicy było oczywiście kilka fortepianów, nad któremi znęcały się uczennice i tępe panny, ponieważ bardzo modne były lekcje na fortepianie, jako obowiązkowe, podstawowe, a w wielu wypadkach i jedyne wykształcenie kobiet ze średniej klasy. Każdy szanujący się dom musiał posiadać fortepian.

I myśmy mieli także obowiązkowy „salon“ a w nim fortepian..

Szablon i przeglądy kastowe były podstawowemi zasadami życia mej sfery.

W mieszkaniu naszem była posadzka. Froterował ją „człowiek“, któremu mówiło się „ty“, lub „człowieku“. Służąca nasza przemawiała do niego z wyższością, ale w trzeciej osobie. Był też w salonie jakiś wytarty dywan, krzesła orzechowe, wyścielane. Meble były stare, może nawet starożytne, ale taka starożytność, przechodząca drogą wyprawpraw, była bardzo pospolita w każdym domu klasy średniej. Nikt więc nie podziwiał „antyków“, co krok spotykanych, a bardziej poodrapywane „ampiry“ pamiętające Napoleona wędrowały przez ręce handlarzy na „Pociejów“.

(dok. nast.)

KONKURSY HIPPICZNE NA WYSTAWIE SPORTOWEJ WE LWOWIE.

Program konkursów został już definitywnie ustalony. Ze względu na poważne trudności organizacyjne zrezygnowano z udziału jeźdźców zagranicznych, natomiast nadano konkursom charakter ogólno-polskich. Dzięki udziałowi najlepszych jeźdźców Polski staną się one generalną próbą sił wobec mających się odbyć w dwa tygodnie potem międzynarodowych konkursów w Warszawie.

WIEDZA DLA WSZYSTKICH

Wszystkim Czytelnikom naszego pisma Wydawnictwo i Redakcja „Świt“ dodaje do każdej zamówionej książki druga ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamiast jednej dwie, dwóch cztery i t. d.

OKULTYZM I WIEDZA TAJEMNA.

Szyller-Szkolnik: „Hypnotyzm! Sugestja! Telepatja!“. „Siła nasza wewnątrz nas“. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali twej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historja hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie winno być medjum. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestja. Wpływ hypnotyzera na medjum. Uśpienie medjum. Sugestja podczas snu. Sugestja na jawie. Obudzenie medjum. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów. Zł. 7 — W pięknej mocnej oprawie Zł. 10.

Szyiler-Szkolnik: „Zwycięstwo w miłości“. Jak zdobyć miłość ukochanej osoby. Czary, amulety i talizmany starożytności i wieków średnich. Cenne wskazówki, rady i uwagi. Zł. 2.

Szyller-Szkolnik: „Praktyczny podręcznik chiromancji, fizjognomiki, frenologji, astrologji. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych“. Wykwintne wydanie w pięknej oprawie z wielu ilustracjami, w tekście. Bez oprawy Zł. 4, w oprawie Zł. 7.

Dr. Radwan-Prагłowski: „Powodzenie“. Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psychoanalizy dopiąć powodzenia w życiu Zł. 2.

Z. Ikr: Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hypnotyzmu i magnetyzmu. Wielka księga z mnóstwem ilustracyj. Zł. 4.50.

St. Wotowski: „Magja, a czary“. — Treść: Tajemnice magji. Magja naturalna. Drogi wtajemniczania, ceremonjały i rytuały. Wskrzeszenia umarłych. Ewokacje miłości. Tajemnice lekarskie. Opętanie. Czarna magja. Sabaty i zaklęcia szatana. Larwy i demony. Oczarowani i t. p. Księga zawiera 11 oryginalnych i ciekawych rycin. Cena Zł. 2.50.

Szyller-Szkolnik: „Co każda panna wiedzieć powinna“. Jak poznać przyszłego męża. Zł. 1.

Szyller-Szkolnik: Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien“. Jak poznać przyszłą żonę. Zł. 1.

„Szósta i siódma księga Mojżesza“: Magiczno-sympatyczny skarb. Najobszerniejsze wydanie w dobrej oprawie, zaopatrzone pieczęciami. Około 500 stronic. Cena Zł. 10.

Miss Chasse: Najnowszy sennik naukowy, ułożony na zasadzie rewelacji słynnego medjum Miss Hasse. Z przedmową Szyllera-Szkolnika. Zł. 1.

Szyller-Szkolnik: „Tajemnica powodzenia“. Jak żyć i postępować, by zdobyć zadowolenie moralne i zwycięsko przeciwstawić się losowi. 50 gr.

St. Wotowski: „Tajemnice życia i śmierci“. Praca naukowa, obejmująca całokształt wiedzy okultystycznej i odsłaniająca rąbek zagadnienia życia pozagrobowego. W siedmiu rozdziałach. Zł. 1.

St. A. Wotowski: „Tajemnice Masonerji i Masonów“. Z wielu ilustracjami. Zł. 2.

Dr. Rafael Mabuze: Jak zostać hypnotyzerem!“. Szereg cennych wskazówek z dziedziny hypnotyzmu, sugestji i telepatji. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.

Dr. Gerling: „Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno. Rady i wskazówki. 16 ilustracyj. Zł. 1.

Dr. Gerling: „Mężczyźni, którzy na mężów się nie nadają“. Porady i wskazówki. 26 ilustracyj. Zł. 1.

Leo: „Najnowszy sennik ilustrowany chaldejsko-asyryjski, ułożony z wróżb i dociekań najznakomitszych mędrców Wschodu, z dodatkiem różnych sposobów wróżenia. Zł. 1.

Czarny Kruk, czyli Mojżeszowy skarbiec magiczny i tajemnice wszelkich tajemnic. Dosłownie pg. starego rękopisu. Zł. 1.

Dr. S. Breyer: „Wielki lekarz domowy“. Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób zwykłemi domowemi środkami, trawami i sposobami medycznemi. Mnóstwo ilustracyj i rycin. Cenne wskazówki, jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej, płóciennej oprawie. Zł. 10.

Dr. Prosalus: „Życie płciowe“. Przewodnik dla nieświadomych małżonków. Sposoby pobudzania miłości. Zachowanie się kobiety brzemiennej. Występki małżeństwa. Impotencja. Bezpłodność. Środki hygieniczne i lecznicze. Cierpienia erotyczne. Wiek krytyczny u mężczyzn i kobiet. Związki pomiędzy krewnymi i t. p. Zł. 2.

Otto Weinnger: „Płeć i charakter“. Dwa wielkie tomy. Zł. 8.

Dr. Müller: „Najnowszy lekarz domowy“. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad ilustr. Zł. 1.50.

Dr. Wyrobek: „Choroby weneryczne“. Sposoby leczenia. Zapobieganie. Wielka księga. Mnóstwo ilustracyj. Zł. 5.

Dr. Braun: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet“. Jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Cena Zł. 1.

Dr. Jondelowitz: „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet“. Choroby weneryczne. Zapobieganie. Leczenie. Zł. 1.

Dr. Tangey: „Zboczenia płciowe“. Zł. 1.50.

Dr. Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy“. Wskazówki dla nowożeńców. Zł. 1.

Dr. Spencer: Rozwój stosunków płciowych. Dzieje rozwoju od najdawniejszych do czasów obecnych. Zł. 1.

Dr. Spencer: „Etyka stosunków płciowych“. Zł. 1.

Lombroso: „Psychologja pocałunku“. — gr. 75.

Dr. A. Korab-Korabiewicz: „Choroby weneryczne“. Uleczalność syfilisu i innych chorób wenerycznych. Jak zapobiegać zarażeniu się. Podręcznik praktyczny dla mężczyzn i kobiet. Zł. 1.

Dr. A. Blumenfeld: „Nowoczesne badania i leczenia choroby kiłowej“. Zł. 1.

Prof. weterynarji Henryk Szmidt: „Nasz weterynarz“. Wielki podręcznik dla wszystkich. W 9-ciu rozdziałach ze 100 rycinami. Uczy hodowli, rozpoznania, zapobiegania i leczenia wszelkich chorób: koni, bydła, owiec, świń, kóz, psów, kotów i wszelkiego drobiu. Cena tylko Zł. 7.

Prof. Dr. A. Forel: „Zagadnienia seksualne“. W świetle nauk przyrodniczych, psychologji, hygjeny i socjologji. Dwa tomy. Wydanie nowe, powiększone. Z wieloma rycinami. Zł. 5.

Aniela Owczyńska: „Zdrowa, hygjeniczna, oszczędna kuchnia“. Najlepszy prezent dla młodych gospodyń. Tysiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych, oszczędnych obiadów. Pieczenie legumin, ciast, mazurków, bułek, tortów, smażenie konfitur, soków, marmelad, sporządzanie kompotów, lodów, wódek, napojów chłodzących. Zł. 4. W dobrej oprawie Zł. 5.

Westemark: „Dlaczego mężczyźni się nie żenią!“ Małżeństwo i celibat. Zł. 0.75.

Dr. Hromus: „Zielnik lekarski“. Opis ziół leczniczych i sposobów ich zastosowania. Z tablicami i ilustracjami. Zł. 3.

Szyller-Szkolnik: „Mnemonika“, Mistrzostwo pamięci. Sztuka wyrobienia doskonałej pamięci. Usuwanie roztargnienia, spotęgowanie woli, przezwyciężanie lenistwa, wzmacnianie zdolności umysłowych. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.

Prof. St. Wotowski: „Miłość a kłamstwo“ i „Samobójstwo“. Treść: Kłamstwo mężczyzny i kobiety. Kiedy kłamstwo jest konieczne. Kobiety demoniczne. Słynni uwodziciele. Miłość — to wielkie kłamstwo. Czy samobójstwo jest bohaterstwem, czy przestępstwem. Kluby i ligi samobójców. Miłość a samobójstwo. Zł. 1.50.

Dr. Załuski: „Słownik wyrazów obcych“. Niezbędne w życiu społecznem i politycznem. 15.000 wyrazów obcych z podaniem wymowy. Cena Zł. 4. W mocnej oprawie Zł. 5.

P. Zychowski: Podręcznik do nauki pisania, podań i pism urzędowych. 80 rozmaitych wzorów. Zł. 2.

Polski sekretarz dla wszystkich: „Poradnik i wzór prowadzenia niezbędnych ksiąg z wyjaśnieniem sposobu prowadzenia buchalterji, informacji i wzorów wszelkich listów, ofert, próśb, ogłoszeń, skarg sądowych etc. Dla użytku gospodarza, rzemieślnika i kupca. Zł. 2.

Artystom, amatorom i miłośnikom sceny „Estrada“ wielki wybór monologów, żartów, satyr, aktualności, piosenek, dowcipów i anegdotek najwybitniejszych autorów. Repertuar artystów: Gierasińskiego, Toma, Ursztеina, Jastrzębca, Hanusza, Rapackiego, Strońskiej, Madziarówny i wielu innych. Całkowity repertuar teatrów „Miraż“, „Czarny Kot“, „Qui pro quo“. Serja 10 tomów Zł. 5.

„Listy miłosne dla serc zakochanych“. Wierszem i prozą. Zł. 1.

Szyller-Szkolnik: „Kobieta i kobietka“. Myśli, uwagi i aforyzmy o kobiecie. Chcesz poznać kobietę, przeczytaj „Kobietę i kobietkę“. Zł. 1.50.

M. Rościszewski: „Dobry ton“. Jak się zachować w towarzystwie. Szkoła pożycia z ludźmi wszelkich stanów, w stosunkach poufałych i ceremonjalnych. Cena Zł. 1.

A. Żbikowski: „Słownik wyrazów obcych“. Niezbędne w życiu społecznem i politycznem. Z podaniem wymowy. Zł. 1.50.

Giovanni Boccatio: „Dekameron“, 100 opowieści. Wydanie pełne w 3-ch dużych tomach. Ozdobione 150-ma ilustracjami i rysunkami. Całość — 3 tomy. Cena Zł. 10.

K. Otoliński: „Tajemnice Koranu, małżeństwa i rozwodów u mahometan“. Niezmiernie ciekawe szczegóły intymnego życia Mahometa. Tylko dla dorosłych. Zł. 1.

Shoyen: „Białe niewolnice“. Powieść Zł. 1.

Maxime Paź: „Dzisiejsza miłość. Romans. Zł. 1.

Saussety: „Morfinistka. Romans paryski. Zł. 1.

Louys: „Zagadkowa kobieta“. Romans Zł. 1.

Dostojewski: „Zbrodnia i kara“. Cztery tomy. Zł. 4.

O. Mirbeau: „Życie neurastenika“. Powieść. Zł. 1.

Guilberg: „Z za kulis szantanu“. Powieść. Zł. 1.

Emil Żola: „Człowiek zwierzę“. Powieść 3 t. Zł. 3.

A. Dumas (ojciec): „W pałacu carów“. Pow. Zł. 1.

A. Gruszewski: „Po ślubie“. Pow. 2 tomy. Zł. 2.

A. Dumas (ojciec): „Trzej muszkieterowie“. Powieść. 5 tomów, Zł. 4, wydanie lepsze 3-ch tomowe w bogatej oprawie. Zł. 4.

Orleanus: „Spowiedź onanisty“. W szponach nałogu. Wzruszające opowiadanie z życia prawdziwego. Cena Zł. 1.

„Toast polski“. Zbiór mów i toastów na wszelkie okoliczności. Zł. 1.

„Miła niespodzianka dla dzieci“. 25 tomików najpiękniejszych bajeczek, powiastek dla dzieci, przez najwybitniejszych autorów, tworzące bogatą bibljotekę dla dzieci. Wszystkie ilustrowane. Zł. 3.

Zamówienia na sumę mniej niż trzy złote nie wykonujemy. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. — Na wydatki pocztowe i opakowanie załączyć jeden złoty znaczkami pocztowymi. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



O ZMODERNIZOWANIE PODATKU OBROTOWEGO.

Przedstawiciele stowarzyszeń spożywców wystosowali do min. spr. wew. memorjał w którym domagają się zmodernizowania podatku obrotowego. — Również domagają się tego piekarze gdyż wpłynie to znacznie na obniżenie cen chleba.

Min. Spr. wewn. propozycję tę poparło. Decyzja w tej sprawie zależy jednak od min. skarbu, który miejmy nadzieje załatwi ją przychylnie.

ZAŁOŻENIE NOWEJ FABRYKI OŁÓWKÓW.

W najbliższym czasie powstaje w Grochowie nowa fabryka ołówków, i obsadek galalitowych pod firmą „Lechstan“ Sp. Akc. Dotychczas mieliśmy w Polsce tylko jedną fabrykę p. f. „Majewski Sp. Akc.“ w Pruszkowie. Założycielami nowej fabryki są: p. Klepadło, b. dyrektor i organizator fabryki ołówków „Majewski i S-ka“, dyr. Mirkowskiej Fabryki Papieru p. Jan Kociecki i dyr. Tow. Akc. „Nasz sklep“ p. Juszczyk. Maszyny nadeszły już z Norymbergji i znajdują się w montażu.

LEKCEWAŻENIE ZAŚWIADCZEŃ GMINNYCH.

Przy zeznaniach o dochodzie wielu mieszkańców wsi, rolników, przedstawia kwity na wpłacone w urzędach gminnych podatki. Pokwitowania te są nieformalne i Urząd Skarbowy nieraz kwestjonuje je, gdyż są wypisane na drukach zwykłym ołówkiem, bez daty i bez podpisu, nie mówiąc już o braku pieczęci. Nieuwzględnienie przez władze skarbowe takich kwitów przynosi szkodę podatnikom i dlatego odpowiednie „pouczenie“ funkcjonarjuszów gminnych przez władzę powiatową w tej sprawie byłoby bardzo wskazanem. Nie wolno zezwolić na lekceważenie i powagę urzędów, choć gminnych.

ULGOWE 1-PROC. OPODATKOWANIE OBROTÓW.

Wprowadzone z dniem 1 stycznia 1927 generalne obniżenie stopy podatku przemysłowego ma zastosowanie do obrotów hurtowych w samoistnych przedsiębiorstwach handlowych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, przyczem miarodajnem kryterjum dla ustalenia hurtowego charakteru tranzakcji przy opodatkowaniu obrotów jest jedynie rodzaj odbiorcy oraz cel tranzakcji. Rodzaj atoli i kategorja świadectwa przemysłowego nie mają absolutnie żadnego znaczenia przy kwalifikowaniu tranzakcji do hurtowych, korzystających z ulgowego opodatkowania, również i bez znaczenia i nie ma wpływu na stosowanie ulgowych stawek wielkość dokonanej tranzakcji. Powyższe wyjaśnienie opiera się na § 24 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym, który brzmi: Za sprzedaż hurtową uważa się zbyt wszelkiego rodzaju towarów wyłącznie kupcom i przemysłowcom oraz przedsiębiorstwom państwowym i komunalnym w celu odsprzedaży, dalszej produkcji lub eksploatacji, w dowolnej ilości — zaś producentom rolnym, w pełnych ładunkach wagonowych, wzgl. partjami, odpowiadającemi pełnemu ładunkowi 10-tonowego wozu towarowego.

ROZWÓJ ŚLĄSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ

Pod przewodnictwem komisarza rządowego Izby inż. Dobrzyckiego odbyło się doroczne posiedzenie Śląskiej Izby rzemieślniczej. Jak, ze sprawozdania wynika okręg Izby liczy 6500 rzemieślników samodzielnych, z czego zorganizowanych 1500. Ze sprawozdań poszczególnych pełnomocników Izby dowiadujemy się o wytyczności pracy Zarządu, który otoczyć chce rzetelną opieką rzemiosło na Śląsku.

Precz z partactwem

Otrzymaliśmy od Cechu Szewckiego m. Warszawy, komunikat, który jest zdrowym objawem obrony interesów rzemieślników przed nieuczciwą i nierzetelną konkurencją, narażającą publiczność — najczęściej biedniejszą — na dotkliwe straty pieniężne.

W ostatnich czasach powstało wiele sklepów szewckich, założonych przez różnych przedsiębiorców, którzy sprzedają obuwie nie własne, ale nabywane przygodnie z różnych źródeł, m. innemi obuwie wyłącznie **klejone**. Wywołuje to liczne zatargi, nawet sprawy sądowe i publiczność skarży się na ogół szewców, wprowadzanie w błąd przy kupnie obuwia. Skargi takie wnoszone są często do Urzędu Starszych Zgrom. szewców w Warszawie. Urząd Starszych wyjaśnia, że członkowie cechu wyrabiają obuwie ręczne: **szyte, szpilkowe i wywrotki, tradycyjną metodą szewców warszawskich.**

Ażeby uniknąć na przyszłość podobnych nieporozumień i dla obrony dobrego imienia rzemieślników cechowych, Urząd Starszych Zgrom. Szewców w Warszawie podaje do wiadomości, że sklepy należące do mistrzów cechowych zaopatrzane zostają w tabliczki, zaświadczone przez Urząd tSarszych, z gwiazdą i pieczęcią cechową, oraz z napisem: **„Mistrz cechowy, obuwie ręczne własnego wyrobu“.**

Sklepy, zaopatrzone w takie tabliczki, obuwia klejonego nie sprzedają, pozatem znajdują się one pod kontrolą Urzędu cechowego.

Za wszelkie inne sklepy, ani Urząd, ani ogół szewców nie może ponosić żadnej odpowiedzialności.

Urząd Starszych Zgrom.
szewców warszawskich.

R Y N K I i C E N Y

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa. Za 100 kg. ziarna fr. st. załad. płacono: żyto 116 f. hol. 41 zł. 41,25 zł., szenica 126—127 f. hol. 55.50—56, owies 37—39, jęczmień brow. 40, zwykły na kaszę 37—38. Za 100 kg. ziemniaków fabrycznych płacą fr. st. załad. ca 8.50—10 zł., ziemniaki jadalne prima gat. 12—13 zł.

Lublin. Lubelski Syndykat Rolniczy notował żyto 40.50, owies 37.00.

Poznań. Giełda zbożowa: żyto 41.65—42.65, pszenica 51.25—54.25, jęczmień 31—34, browarny 34.25—37.25, owies 33.50—34.50, mąka żytnia 65% 62.75, 70% 65.25, pszenna 65% 76.25—79.25, otręby żytnie 27.50—28.50, pszenne 28.50, groch polny 49—50, groch Wiktorja 78—88, łubin niebieski 22.50—24, żółty 24.50—26, ziemniaki jadalne 9.75—1075, fabryczne 8, koniczyna żółta 250—270, biała 280—380, czerwona 410—480, szwedzka 450—550. Usposobienie słabsze.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Warszawa. Za metr kw. dębowej klepki posadzkowej loco skład, gatunek eksportowy 1.20 dol., I-szy gat. 9.30, II-gi gat. 8.30. Tafle posadzkowe od 15—25 zł. za metr.

SKÓRY.

Wilno. Ceny hurtowe skór: Surowiec lekki 36—37 za 16 kg., ciężki 43 zł. (tylko za gotówkę), podeszwy lekkie i średnie 90 cent. za 1 kg., krupony I gat. 1.08 cent. za 1 kg., II gat. 1.02—1.03 cent., bukaty I gat. 26 cent. za stopę kwadratową, II gat. 24 cent., III gat. 22 cent. Tendencja mocna. Ceny powyższe dotyczą tranzakcyj w 30 procentach gotówką.

Rumunja, jako rynek zbytu
dla Polskiego i Czeskiego Przemysłu Żelaznego

Pomimo dość rozwiniętego przemysłu zmuszona jest Rumunja sprowadzać wielkie ilości surowców i półfabrykatów ze stali i żelaza.

Mając powyższe na uwadze powinien polski przemysł żelazny zwrócić baczniejszą uwagę na ten rynek zbytu i nie dać się ubiec przemysłom innych państw.

Bo chociaż Polska należąc do najbliższych sąsiadów Rumunji i będąc dla niej najważniejszym krajem tranzytowym, otrzymała już różne zamówienia na wyroby żelazne i stalowe, były one jednak nieporównanie mniejsze od dostaw udzielanych przemysłowi żelaznemu republiki Ć. S. R.

Czechosłowacki bowiem przemysł zdołał już opanować dostawy rumuńskie w sposób dominujący.

Świadczą o tem dane statystyczne. W grudniu 1925 r. uzyskał czeski eksport żelazny do Rumunji rekordową cyfrę 1200 wagonów, przekraczając tem samem eksport przedwojenny. Jeszcze w roku 1920 wynosił ten eksport zaledwie 50 wagonów miesięcznie, podniósł się w 1921 do 135, w 1922 do 177, w 1923 do 300, w 1924 r. do 450, aby w grudniu 1925 roku osiągnąć cyfrę 1200 wagonów.

Wyłączając stosunki amerykańskie, tak szybkie opanowanie rynku jest rzadko spotykane w handlu międzynarodowym.

Trzeba dodać, że oprócz przemysłu czeskiego wielką rolę na rynku rumuńskim odgrywają również wyroby przemysłu żelaznego Austrji i Niemiec.

Głównemi artykułami importowanemi przez Rumunję są rury, blachy żelazne i stalowe, żelazo lane i surowe.

Co do eksportu przemysłu polskiego do Rumunji to przedstawia on się w 1926 roku i wiele gorzej niż w roku 1925. Dowodem tego są dane statystyczne.

Gdy w 1925 roku wywieziono ogółem 453,353 quintali wyrobów przemysłu żelaznego i stalowego, to w 1926 r. zaledwie 259,831 quintali.

Wywóz szczególnych rodzai żelaza i stali z Polski obejmuje głównie:

	w 1925 r. quint.	w 1926 r. quint.
1) żelazo i stal	81,477	42,204
2) blachy żelazne i stalowe	163,752	59,491
3) odlewy stalowe i wyroby z żel. kolawnego	1,820	1,000
4) wyroby z żelaza lanego	33,327	16,973
5) wyroby kotlarskie, rury i ich łączniki	172,977	138,163

Z tego zestawienia widać, że eksport polski w 1926 r. spadł prawie o 40% w porównaniu z rokiem ubiegłym, choć zapotrzebowanie na rynku rumuńskim nie uległo skurczeniu.

Jest to objaw niepożądany, który należałoby jaknajprędzej usunąć, nie chcąc utracić tak obszernego rynku zbytu, jakim jest Rumunja. **O. A. B.**

Międzynarodowy Targ w Poznaniu
bedzie trwać od 1-go do 8-go maja.

Targi Poznańskie mają ustaloną renomę zarówno w kraju jak i zagranica. Istniejąc od lat siedmiu, a zawdzięczając pracy celowej i organizacji sprężystej rozwój dzisiejszy, Targi Poznańskie wniosły wiele twórczej inicjatywy do życia gospodarczego utrwaliły swoją pozycję gospodrczą.

Zorganizowane na modłę europejską, reprezentujące wszystkie wartości gospodarcze Polski, Targi Poznańskie

są realnym pomostem

zbliżenia się między Zachodem a Wschodem. Z tego powodu zdołały wzbudzić tak znaczne zainteresowanie, iż na tegorocznym Międzynarodowym Targu w Poznaniu od 1 do 8 maja będzie reprezentowana gremjalnie zagranica zarówno jak i przemysł krajowy. Z państw zagranicznych wezmą udział **Francja, pod protektoratem rzadu, Belgja (wraz z Kolonjami), Szwajcarja, Włochy, Austrja, Czechosłowacja, kraje Bałkańskie, Bałtyckie, Skandynawskie, pozatem Turcja, Persja i Stany Zjednoczone.** Z krajów tych na Targi przybędą liczne wycieczki. Również i krajowy przemysł na Targach weźmie walny udział. Ze wszystkich ośrodków Polski od Górnego Śląska, aż po Gdańsk od Warszawy aż po Lwów i Kraków, stąd po Wilno i Wołyń zjadą się na Targi tysiączni goście ze wszystkich sfer gospodarczych.

Przy Targach Poznańskich działa od dwuch lat

Wydział Zagraniczny.

Działalność Wydziału polega z jednej strony na wyczerpującem oświetleniu stosunków, panujących na rynkach zagranicznych oraz przekazywaniu otrzymywanych wiadomości z pierwszego źródła na użytek polskim sferom przemysłowo-handlowym. Targi posiadają własną służbę informacyjną.

Spodziewać się należy, te tegoroczny międzynarodowy Targ w Poznaniu od 1 do 8 maja odda rzetelne usługi, większe niż poprzednie, życiu gospodarczemu w Polsce.

Zagraniczni kupcy nie płacą podatków

Poznańscy kupcy zbożowi żalą się, że szczególnie Województwo Poznańskie zalewają różni przedstawiciele miljonowych firm zagranicznych, skupujących zboże na eksport zagranicę. Nie mamy nic przeciwko temu. Lecz należy zaznaczyć że wszystkie te tranzakcje

nie podlegają opodatkowaniu

odnośnie do owych firm zagranicznych, ponieważ przedstawiciele tych firm występują u nas tylko jako kontrolerzy wysyłek, mimo że sami zakupują zboże i to w ten sposób, że za przedłożeniem wtórnika Banki wypłacają akredytywy z góry 90% kwoty.

Na takich tranzakcjach

zarabia tylko zagranica,

potem Banki, nie polskie, lecz przeciwnie tylko niemieckie, ponieważ akredytywę składają odnośni eksporterzy tylko w bankach niepolskich. Wreszcie tranzakcje te nie podlegają żadnym podatkom obrotowym, ani dochodowym lub innym. Nasz kupiec zbożowy natomiast musi opłacać z tytułu podatku obrotowego, dochodowego, komunalnego, i t. d. przeważnie więcej niż może zarobić. Urzędy Skarbowe winny przeto miast kontrolować naszych kupców zbożowych, przedewszystkiem otoczyć specjalną opieką kontroli owych „kontrolerów“ firm zagranicznych, którzy bez patentu i bez podatku dokonywują miljonowych tranzakcyj ze szkodą dla Skarbu Państwa, uprawiając równocześnie wprost nieuczciwą konkurencję. **Kupiec zbożowy.**

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Czytelników o zmianie adresu redakcji naszego czasopisma, która mieści się obecnie przy

ul. Chmielnej № 10 m. 2
w Warszawie

CENY PRENUMERATY:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwartalnie — 4.50
na prowincji — 4.80
zagranicą 9.00
Numer pojedyńczy **30 gr**

Konto P. K. O. № 14.264.

A ministracja Ordynacka 3 t l. 302-04. Redakcja. Chmielna 10 m. 2. tel. 318-41.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia w tekście: 1 str. 1 zł. za wiersz wys. m/m 1 łam; (s. 4) 1. 2 strona 40 g. za wiersz wys. m/m 1 łom. (s. 4 zł.) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom. (s. 4 zł.

za tekstem.
cała strona — 400 zł.
½ „ — 200 zł.
⅛ „ — 50 zł.
1/64 „ — 6 zł.
Ogłoszenia drobne po 10 gr. za wyraz.

REDAKTOR ODPOW.: *T. PĄGOWSKI.* Druk Zakł Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 41-59. WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI“: *A. ZABĘSKI.*